Dziś 8 stron — WARSZAWA, NIEDZIELA 4 SIERPNIA 1946 R. (A) — **Cena numeru 2 złote**

Nr. 212 (612) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Co się dzieje w Palestynie?

Jak donosi jerozolimski korespondent „Timesa", brytyjskie władze w Palestynie wyznaczyły nagrodę w wysokości 2.000 funtów „za głowę" Menachema Bejgina, byłego kaprala Wojska Polskiego, który według informacyj angielskich stoi na czele organizacji terrorystycznej „Irgun Zvai Leumi". Organizacja ta jest sprawcą zamachu bombowego na hotel Króla Dawida w Jerozolimie, w wyniku którego poniosło śmierć lub zostało ciężko rannych ponad 100 osób, — Anglików, Żydów i Arabów. „Irgun Zvai Leumi" jest jedną z trzech, działających na terenie Palestyny żydowskich organizacyj terrorystycznych. Największą z nich, licząca według danych anglo - amerykańskiej komisji ponad 60.000 członków, czyli faktycznie obejmującą prawie wszystkich zdolnych do noszenia broni Żydów palestyńskich, jest „Hagana". Dwie mniejsze organizacje, — wspomniany „Irgun Zvai Leumi" (około 3 do 5 tysięcy członków) i t. zw. „Grupa Sterna" (około 300 członków), uprawiają działalność terrorystyczną i sabotażową przeciwko angielskim siłom zbrojnym w Palestynie.

Według ogłoszonej w Londynie, dnia 24 lipca „Białej Księgi" rządu brytyjskiego, „Hagana" pozostaje w ścisłym kontakcie z Agencją Żydowską, naczelną instytucją ruchu syjonistycznego, wymienione zaś powyżej dwie mniejsze organizacje terrorystyczne, pozostające pod wpływem Partii Rewizjonistycznej, utrzymują jakoby od jesieni ubiegłego roku kontakt z naczelną komendą „Hagany". Faktem jednak jest, że „Hagana", jako taka, działalności terrorystycznej nie uprawia, wszyscy zaś odpowiedzialni przewódcy syjonistyczni potępiają liczne zamachy, wykonane przez członków „Irgun Zvai Leumi".

Ostatnie dramatyczne wydarzenia w Palestynie są wyrazem zaognienia istniejących tam już od kilkudziesięciu lat sprzeczności interesów. Porwanie przez terrorystów żydowskich sześciu oficerów brytyjskich, aresztu represyjne kilku tysięcy Żydów, włącznie ze znanymi działaczami syjonistycznymi, i bomba zegarowa w Hotelu Dawida są tylko epizodami w walce żydowsko-arabsko-angielskiej, która się zaczęła w czasie pierwszej wojny światowej, gdy Anglicy okupowali Palestynę. Chcąc pozyskać dla siebie i Żydów i Arabów, Anglicy ofiarowali wtedy prawie jednocześnie Arabom niepodległość Palestyny (wymiana korespondencji Husseini McMahon w roku 1916) i Żydom „siedzibę narodową" w Palestynie (słynna deklaracja Balfoura z roku 1917).

Od tego czasu walka o Palestynę trwa. Ruch syjonistyczny doprowadził przy pomocy Żydów z całego świata gospodarkę palestyńską do niebywałego rozkwitu, powiększając jednocześnie liczbę Żydów w Palestynie do 600.000. Arabowie ani na chwilę nie wyrzekli się postulatu niepodległości Palestyny jako państwa arabskiego (obecna liczba Arabów w Palestynie wynosi 1.200.000). Anglicy w ciągu 30 lat stosują politykę „divide et impera" (dziel i rządź), wykorzystując powierzony im przez Ligę Narodów mandat nad Palestyną dla swoich celów imperialistycznych (bazy wojskowe, lotniska strategiczne, rurociąg naftowy, linie komunikacyjne i t. d.).

Obecne zaognienie sytuacji w Palestynie spowodowane zostało zwiększeniem nacisku ze strony syjonistów w kierunku wpuszczenia do Palestyny 100.000 imigrantów żydowskich, w pierwszym rzędzie Żydów, którzy dotychczas znajdują się w obozach na terenie Niemiec, Austrii i Włoch. Ten postulat, poparty przez prezydenta Trumana, nie został uwzględniony przez Anglików, którzy nie chcą doprowadzić do zatargu ze światem arabskim. Anglicy zastosowali taktykę gry na zwłokę, wyznaczając wpierw komisję anglo - amerykańską, a po 4 miesiącach badań tej komisji, zakończonych w dniu 1 maja r. b., wyszukują coraz to nowych pretekstów dla odroczenia powzięcia decyzji. Dwuznaczna jest także polityka Stanów Zjednoczonych, które ostatnio odwołały swych przedstawicieli, delegowanych do Londynu dla współpracy przy rozwiązaniu problemu Palestyny. Prezydent Truman znalazł się także między młotem i kowadłem, ulegając z jednej strony naciskowi potężnego ruchu syjonistycznego w U. S. A., i nie chcąc z drugiej strony szkodzić amerykańskim interesom politycznym i gospodarczym w świecie arabskim.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Projekt podziału Palestyny na dwa oddzielne państwa, wysunięty jeszcze w 1937 roku przez tak zwaną Komisję Lorda Peela, odpada z powodu sprzeciwu wszystkich zainteresowanych stron. Pozostaje więc konieczność doprowadzenia do pokojowego współżycia Żydów i Arabów w jednym państwie, dwunarodowym, do czego wydatnie przyczyni się przekazanie mandatu nad Palestyną (do czasu możności proklamowania niepodległości) Organizacji Narodów Zjednoczonych. Za takim rozwiązaniem wypowiadają się niektóre organizacje arabskie oraz żydowska organizacja socjalistyczna „Haszomer Hacair".

Związek Radziecki, jak dotychczas ostentacyjnie zachowuje milczenie na temat problemu palestyńskiego.

P.S. Tych Anglików, którzy uważają, że istnienie band leśnych w Polsce nie jest przeszkodą dla przeprowadzenia wyborów i dla urzeczywistnienia pełni swobód demokratycznych, godzi się zapytać, czy doświadczenia z terrorystami w Palestynie, zachęcają ich do wyznaczenia wyborów w tym kraju, do zniesienia cenzury, godzin policyjnych i innych licznych ograniczeń swobód obywatelskich?

GRZEGORZ JASZUŃSKI.

Egzotyka i kłopoty

Pierwsze wrażenia z konferencji pokojowej w Paryżu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Paryż, w lipcu.

„UWAGA! JEDZIE MOŁOTOW"

Przed Pałacem Luksemburskim kilkuset policjantów francuskich i białe drewniane bariery odgradzają tłumy publiczności, która zgromadziła się tam na wiele godzin przed wyznaczonym terminem otwarcia paryskiej konferencji pokojowej.

Środkiem ulicy płynie nieprzerwany potok samochodów: od wspaniałych Rolls-Royców i Cadillaców, aż do skromnych i maleńkich samochodzików. Widzowie cisną się jeden na drugiego, stają na palce, irytują się i kręcą bezustannie, starając się dostrzec pasażerów aut. Każdy chce „upolować", choć jednego z tych wielkich i znanych, których tak często ogląda w gazetach, a dziś obejrzeć by chciał na własne oczy — każdy jest uszczęśliwiony, jeżeli to on pierwszy rzuci falującemu tłumowi nazwisko, które zaraz biegnie dalej — powtarzane przez podekscytowane soprany, barytony i tenory: „O! Mołotow!", „Jedzie Byrnes!", „Widzicie? Attlee!"

EGZOTYKA

Na olbrzymim dziedzińcu pałacowym, auta zatrzymują się przed głównym wejściem, przy kompanii honorowej w historycznych mundurach. Aż się wzrok mąci od czerwieni srebra, lampasów, sznurów, lśniących kasków i frwających pióropuszy.

W ten kolorowy galimatias wkracza „kolorowa delegacja", która przybyła pierwsza — Abisyńczycy. Kilku czarnych gentelmanów, ubranych po europejsku. Lecz zaraz za nimi wysiada z auta... — fotografowie prasowi rzucają się nagle naprzód i tratując swych kolegów dziennikarzy zabiegają drogę tej egzotycznej osobie. Jeden z Abisyńczyków zjawił się w nieprawdopodobnie zielonym turbanie i równie zielonej... szacie. Nie wiem jak ten strój, podobny i do burnusu arabskiego i do rodzimego szlafroka, należy inaczej nazwać. Ponieważ owa postać ma jeszcze do tego pokaźną, a rudą brodę, więc fotografowie towarzyszą mu w lansadach, aż do samego wejścia.

Tłum na dziedzińcu pałacowym jest lepiej poinformowany. Większość z nich to dziennikarze wszystkich krajów, którzy przybyli w liczbie 1.200, towarzysząc 3.000 delegatom, reprezentującym 21 państw.

PLOTKI

Toteż każdy niemal wysiadający, zostaje zaraz „rozpoznany" — jego ukazaniu się towarzyszą różne uwagi i komentarze, wymawiane dyskretnie półgłosem.

Gdy wysiada premier angielski Attlee, gdy ...nie wysiada, zaś minister Bevin — kotłuje się od plotek: „Nie przyjechał na konferencję", „Podał się do dymisji!", „Nieprawda, po prostu choruje!", „Aha! I ty w to wierzysz?".

Przyjeżdża także i norweski minister, Trygve Lie, obecny sekretarz Org. Narodów Zjednoczonych, który został „zaproszony, jako gość honorowy i przyjęty w sali obrad długimi oklaskami. Przyjeżdża premier francuski, Bidault, który pierwszego dnia został wybrany tymczasowym przewodniczącym konferencji.

Po chwili zatrzymują się auta polskiej delegacji. Ministrowi Rzymowskiemu towarzyszą m. in. wiceminister Modzelewski i ambasador Skrzeszewski.

Dziennikarze opuszczają plac, za chwilę rozpocznie się sesja. Już tylko nieliczni oglądają przyjazd spóźnionego delegata chińskiego. Żółty dyplomata zamknął tę historyczną rewię, otwartą przez czarnych Abisyńczyków.

SPACYFIKOWANI DZIENNIKARZE

Przechodzimy na chwilę do sal prasowych, skąd już rozlega się stukot maszyn do pisania. Spotykamy wielu znajomych z Norymbergi i wędrówek po Niemczech. Niektórych trudno w pierwszej chwili poznać. Tam byli w mundurach, tu wszyscy niemal wystąpili po cywilnemu. W myśl jednomyślnej, choć wcale nie uzgodnionej przedtem decyzji, uważano, że mundur wojennego korespondenta, może być czymś niewłaściwym na konferencji pokojowej. Tylko paru Amerykanów, którzy przybyli wprost z okupowanych Niemiec „militaryzuje" atmosferę.

Tuż obok specjalny urząd pocztowy przeznaczony wyłącznie dla członków delegacji i dziennikarzy przyjmuje depesze, listy, przesyłki i stempluje specjalną pieczęcią pamiątkowe znaczki pocztowe, wydane z okazji konferencji pokojowej.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

(Dalszy ciąg na str. 4).

Współpraca mocarstw - rękojmią trwałego pokoju

Min. Rzymowski przedstawił polski punkt widzenia

Obrady Komisji Regulaminowej przeciągają się

PARYŻ (SAP). Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Regulaminowej konferencji pokojowej debatę otworzył delegat Polski, który zażądał, by Polska została dopuszczona do Komisji Ekonomicznej traktatu pokojowego z Węgrami ze względu na to, że wojska polskie walczyły z Węgrami. Delegat polski dowodził, że Polska w ogóle powinna należeć do komisyj rozpatrujących kwestie polityczne, terytorialne i do komisji dla spraw państw bałkańskich.

Przewodniczący Spaak proponuje głosowanie nad rezolucją polską. Min. Mołotow, zabierając głos, poparł żądanie polskiego delegata. Mołotow dowodzi, że chociaż nie było formalnego wypowiedzenia wojny między Polską a Węgrami, niemniej jednak Węgrzy weszli na terytorium Polski. Wobec tego, że Polska walczyła z Niemcami i sąsiadowała z Węgrami — ma prawo do podpisywania traktatu pokojowego z tym krajem. Tezę Mołotowa poparł również Masaryk.

Byrnes sądzi, że Polska, która jego zdaniem nie była w wojnie z Węgrami, nie może brać udziału w pracach Komisji dla spraw bałkańskich. Delegat jugosłowiański popiera tezę polską. Mac Neil, delegat Anglii, sprzeciwia się tezie polskiej.

Delegat polski, zabierając ponownie głos, stwierdza z satysfakcją, że nikt nie kwestionuje wkładu Polski w wojnie, lecz jeśli ze względów technicznych niektóre delegacje sprzeciwiają się przyjęciu zgłoszonego wniosku — to deegacja polska wycofuje go (jednogłośne oklaski).

Następnie dyskutowano paragraf drugi projektu regulaminu, dotyczący sprawy wyboru prezydenta i sprawozdawcy na konferencji plenarnej. Przedstawiciel Nowej Zelandii żąda, by stałym przewodniczącym konferencji został delegat francuski.

Coure de Mudville wyraża zadowolenie delegacji francuskiej z powodu okazanego jej zaufania. Po Couve de Murville przemawia Wyszyński, który w niczym nie umniejszając zasług tymczasowego przewodniczącego, prem. Bidault, twierdzi, że Rada ministrów przygotowała wspólnie projekty traktatów i wobec tego nie byłoby słusznie nakładać tylko na Francję ciężar niepowodzeń, czy sukcesów — co przecież stanie się wtedy, kiedy będzie stale przewodniczyła. Wyszyński popiera projekt Wielkiej Czwórki — przewodnictwa kolejnego po 3 dni — Francja, Chiny, Stany Zjednoczone, Anglia i Rosja.

Przewodniczący Spaak apeluje do dobrej woli komisji i proponuje wybranie Bidault jako pierwszego przewodniczącego, trzech innych ministrów — jako drugich przewodniczących. Mołotow przypomina, że Francja i Związek Radziecki połączone są silnymi węzłami i — jakkolwiek żywi ogromny szacunek dla prezydenta Bidault — pomimo to jednak obstaje przy decyzji rady czterech. Delegat Jugosławii proponuje, aby bez dalszej zwłoki poddać pod głosowanie decyzję czwórki. Na tym posiedzenie przerwano, następne zebranie Komisji regulaminowej jutro o godz. 10.

PIĄTA SESJA PLENARNA

PARYŻ (SAP). Piątkowa sesja plenarna konferencji pokojowej została otwarta o godz. 15 min. 5 przez prezydenta Bidault, który udzielił głosu przewodniczącemu delegacji czechosłowackiej Masarykowi.

Masaryk ostrzegł uczestników konferencji, iż naród czechosłowacki nie zgodzi się na narzucenie traktatów dotyczących ochrony mniejszości tak jak to było między rokiem 1919 a 1938. Jakikolwiek rząd czechosłowacki — oświadczył Masaryk — który próbowałby narzucić taki traktat narodowi czechosłowackiemu musiałby niebawem szukać „innej posady".

Następnie przemawiał delegat kanadyjski Mac Kenzie King, proponując by ministrowie Wielkiej Czwórki zbierali się równolegle z obecną konferencją pokojową.

PRZEMÓWIENIE MIN. RZYMOWSKIEGO

PARYŻ (SAP). Po delegacie kanadyjskim przemawiał szef delegacji polskiej min. Wincenty Rzymowski, przedstawiając polski punkt widzenia.

„Konferencja — jest wyrazem konkretnego wysiłku, aby świat doprowadzić z powrotem do normalnych warunków. Obowiązkiem naszym jest starać się, by w krajach tych zapanowały jak najprędzej warunki normalne i żeby te narody mogły wejść do społeczności narodów miłujących pokój. Powinniśmy podać im rękę aby dopomóc im do zupełnego wyzwolenia się od resztek zarazy, faszystowskiej. Są to te same wytyczne w myśl których Polska broni aspiracyj wolnościowych Hiszpanii i każdego innego narodu.

Czynny udział Polski w ubiegłej wojnie daje nam prawo do zabierania głosu nie tylko przy dyskutowaniu postanowień ogólnych tej konferencji, ale również jeżeli chodzi o warunki traktatów pokojowych z Włochami i Węgrami.

Delegat polski wyraził się z uznaniem o wynikach ostatnich narad ministrów Wielkiej Czwórki i składa wyrazy uznania prezydentowi Francji Bidault, a na zakończenie podkreśla konieczność uniknięcia wszelkiej straty czasu: w ścisłej współpracy z czterema wielkimi mocarstwami widzi najlepszą rękojmię trwałego pokoju.

Następny przemawiał delegat Białorusi Kisielew.

PARYŻ. PAP. — Przewodniczący komisji regulaminowej konferencji pokojowej, przywódca delegacji belgijskiej, Paul Henri Spaak, w przemówieniu transmitowanym przez radio paryskie, wyraził nadzieję, że komisja regulaminowa zakończy swą pracę z dobrymi wynikami w przeciągu 3 — 4 dni.

OGÓLNE WRAŻENIE

Konferencja posuwa się zwolna i prawdopodobnie conajmniej do końca tygodnia przyszłego poświęcona będzie porannym, bez barwnym debatom nad regulaminem i popołudniowym plenarnym sesjom kwiecistych przemówień. Nawet gdy rozstrzygnięty będzie spór o regulamin, nie należy spodziewać się szybkiej akcji.

Przyczyny zniszczenia Warszawy

w oczach korespondenta amerykańskiego

NOWY JORK. Korespondent warszawski „New York Times" Lawrence, po powrocie z Polski zamieszcza w tym piśmie artykuł pod tytułem „Za żelazną kurtyną".

„To, że Warszawa jest dzisiaj miastem ruin ma ona do zawdzięczenia — poza bestialstwem niemieckim — wielu jeszcze przyczynom. Pierwszą z nich to mniemanie przedwojennego rządu prawicowego, t. zw. reżimu pułkownikowskiego — że można robić interesy z Hitlerem na koszt Związku Radzieckiego. Kiedy się okazało, że ta polityka nie ocali Polski, która miała sama paść jej ofiarą, ci romantycy mniemali, że armia polska potrafi sama oprzeć się siłom niemieckim. Rezultatem polityki było zajęcie Warszawy w 1939 r.

Zniszczenie w rezultacie powstania — Warszawa ma do zawdzięczenia pro-londyńskiej i pro-amerykańskiej orientacji generałów mniej przyjaźnie usposobionych do Związku Radzieckiego, którzy wzniecili nieudane powstanie.

Lawrence był trzy razy w Polsce i na podstawie własnych obserwacji oraz rozmów z ludnością, która brała udział w powstaniu warszawskim, twierdzi, że postawa powstańców była wspaniała i bohaterska, ale Dowódcy byli niepomiernie ograniczeni. Byli głupcami, sądząc, że będą mogli zmusić Związek Radziecki do podjęcia ryzyka, i głupcami dając wiarę w pomoc Polaków z Londynu przy oswobodzeniu Warszawy.

Warszawa jest najbardziej zburzonym miastem świata.

Jest to fakt niezmiernie ważny, jeśli mówimy o dzisiejszej Polsce, gdyż ludność polska sądzi, że Związek Radziecki traktuje poważniej zagadnienie niemieckie i wydatniej przyczynia się do uniemożliwienia nowej agresji, od której tyle ucierpiała Warszawa, niż brytyjczycy i amerykanie, sprzeczający się publicznie o strefy niemieckie.

Takie jest bez wątpienia stanowisko rządu polskiego. Z pewnością czuje on więcej sympatii dla Moskwy, niż dla Londynu lub Waszyngtonu.

Robotnicy szwedzcy przeciw gen. Franco

SZTOKHOLM (PAP). — Jak donosi „Aftonbladst" Związek Szwedzkich Związków Zawodowych zamierza wystosować do ONZ memorandum w sprawie gen. Franco. Szwedzkie Związki Zawodowe stoją na stanowisku, że akcja przeciw gen. Franco prowadzona być powinna w ramach międzynarodowych.

Podpisanie układu handlowego

między Polską a Francją

PARYŻ (SAP). — We czwartek w ministerstwie Spraw Zagranicznych w Paryżu została podpisana umowa handlowa francusko — polska. Umowa obowiązuje na przebieg roku.

Polska będzie dostarczała Francji co miesiąc 100.000 ton węgla, nasion, ziemniaków, owoców, celulozy, ołowiu, cyny, bawełnianki, papy smołowcowej. Francja będzie dostarczała Polsce fosfatów, żelaza, książek i czasopism, błon fotograficznych do fotografii kolorowej, samochodów, maszyn dla przemysłu elektrycznego i włókienniczego, materjałów do budowy dróg. Wartość wymienianych towarów dochodzić będzie z obu stron do sumy dwu miliardów franków francuskich.

„Daily Herald" o Bliskim Wschodzie

Prasa angielska na temat stanowiska Trumana

LONDYN (SAP). Problem palestyński, a przede wszystkim nowe nieprzewidziane stanowisko Trumana, omówione jest w dziennikach londyńskich.

Konserwatywny „Daily Telegraph" pisze, że wycofanie się Trumana było tym bardziej niespodziane, że jego rzecznicy zaangażowali się bardzo w opracowaniu planu angloamerykańskiego. Ta sama gazeta przypuszcza, że prezydent boi się narazić swym wyborcom żydowskim.

„Daily Werker" pisze: „Wszystko to pachnie naftą i strategią wojskową: Kwestie praw i przeszłości ludów Palestyny — powinny bezwzględnie być rozpatrzone przez ONZ".

„Daily Herald" piszę: „Cokolwiek byśmy przedsięwzięli — będzie krytykowane przez narody Bliskiego Wschodu, które dojrzewając politycznie, muszą przyzwyczajać się do myśli, że Anglia nie da się wyprzeć z tej nieodzownej dla siebie życiowej przestrzeni".

STANOWISKO CHURCHILLA

LONDYN. W debacie w Izbie Gmin na temat Palestyny występowało szereg posłów. W dyskusji przyjął również udział Churchill, który oświadczył, że jeżeli USA nie zgodzi się na wzięcie czynnego udziału w sprawie uregulowania kwestii palestyńskiej, jedynym wyjściem dla W. Brytanii będzie zrzeczenie się mandatu i przekazanie sprawy Palestyny ONZ.

ANKARA. W Aleksandrii odbyło się zebranie komisji Ligi Arabskiej, na której uchwalono wspólną akcję obronną. Komisja wysłała telegram, w którym odmawia wszelkiej współpracy z Żydami.

NIE BYŁO ROZMÓW TRUMAN — ATTLEE

WASZYNGTON. PAP. — Prezydent Truman zaprzeczył wiadomościom, które ukazały się w prasie brytyjskiej, jakoby konferował on z premierem brytyjskim Attlee w sprawie Palestyny. Prezydent stwierdził natomiast, że pozostaje w kontakcie w tej sprawie z min. Byrnesem.

LONDYN (SAP). — Rzecznik prasowy brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył w piątek wiadomości, która ukazała się w pismach, jakoby premier Attlee miał polecić do Stanów Zjednoczonych, celem odbycia konferencji z prezydentem Trumanem na temat kwestii palestyńskiej. „Rząd brytyjski — oświadczył — oczekuję od prezydenta Trumana definitywnej odpowiedzi".

Pozdrowienia od tow. Stańczyka

Na ręce tow. Premiera Osóbki-Morawskiego nadeszła z New Yorku depesza od tow. Min. Stańczyka, w której tow. Stańczyk zawiadamia o swoim przybyciu do Stanów Zjednoczonych i o objęciu urzędowania w Organizacji Narodów Zjednoczonych, przesyłając jednocześnie serdeczne pozdrowienia dla towarzyszy partyjnych.

Tow. Min. Stańczyk został niedawno odznaczony orderem Polonia Restituta II klasy, jednocześnie Premier tow. Osóbka - Morawski upoważniony został przez Radę Ministrów do przesłania w jej imieniu wyrazów podziękowania i głębokiego uznania dla tow. Stańczyka za jego pracę w Rządzie Jedności Narodowej.

—o—

Własow z 12-tu towarzyszami skazany na śmierć przez powieszenie

MOSKWA (PAP). — Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR zbadało ostatnio sprawę Własowa i 12 jego towarzyszy oskarżonych o zdradę stanu, o szpiegostwo, sabotaż i akcję terrorystyczną przeciwko Zw. Radzieckiemu na usługach wywiadu niemieckiego.

Sąd uznał ich wszystkich winnymi zarzucanych im zbrodni i skazano oskarżonych na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano.

Utworzenie rządu w Belgii

BRUKSELA (SAP). — Desygnowany na premiera Huysmans utworzył dziś nowy rząd, złożony z sześciu socjalistów, sześciu liberałów, 4-ch komunistów i 3-ch fachowców. Nowemu rządowi przepowiadają krótki żywot.

Tanki i bombowce przeciw demonstrantom

Krwawe zajścia w Grecji

ATENY. (SAP). — Gazety wychodzące w Atenach podają w piątkowych numerach, że armia grecka użyła tanków i bombowców w akcji przeciwko „bandom komunistycznym" w okolicy wioski Argyropouli u stóp Olimpu w Tessalii. Wojsko greckie i żandarmeria posługuje się podobno ciężkimi armatami i karabinami maszynowymi. Gazety podają, że minister bezpieczeństwa publicznego był obecny na miejscu w czasie tej akcji.

Rzecznik EAM w Londynie oświadczył w piątek, że rząd dlatego musiał użyć oddziałów armii, że na żandarmerii nie można już całkowicie polegać. Dodał, że cytowane przez gazety „bandy komunistyczne" to poprostu demokraci, i że rząd nazywa wszystkich tych którzy sprzeciwiają się powrotowi króla Jerzego — „komunistami".

Partia lewicowa w nowym rządzie irańskim

LONDYN (PAP).—Agencja Reutera donosi z Teheranu, że premier irański Ghavam przedstawił listę nowego gabinetu szachowi. Do nowego rządu weszli 3 ministrowie partii lewicowej (tudeh). Premier Ghavam el Sultanes, poza stanowiskiem premiera, sprawuje urzędy ministra spraw wewnętrznych i zagranicznych.

Komitet przyjaciół Hiszpanii w brytyjskiej izbie gmin

LONDYN (PAP). — Członkowie brytyjskiej Izby Gmin utworzyli komitet przyjaciół Hiszpanii, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich stronnictw. Celem komitetu jest zachęcenie Hiszpanii w jej wysiłkach do wprowadzenia rządu republikańskiego.

7 wypadków linczu w tygodniu

Ameryka walczy z Ku Kluks Klanem

NOWY JORK (PAP). Policja amerykańska przeprowadziła w 7 stanach Północnej Ameryki największą w ciągu 10 lat akcję w celu wytępienia nietolerancji rasowej, która w ostatnich 7 dniach w Stanach Zjednoczonych wywołała 7 wypadkew linczu.

Akcja była skierowana przeciwko członkom Ku KlusKlanu, którego kampania polityczna przyczyniła się w ostatnich czasach do napaści na Murzynów.

Pomnik Roosvelta

W Londynie ma być wzniesiony pomnik Roosvelta na placu Grosvenor. Koszt budowy będzie pokryty z ofiar mieszkańców. Rząd na swój koszt urządzi tło pomnika.

— 1 sierpnia podpisano w Pradze nową umowę handlową francusko -czechosłowacką, obejmującą również stosunki handlowe Czechosłowacji z Północną Afryką i innymi koloniami francuskimi.

10 milionów Amerykan nie głosuje

nie mogąc płacić za prawo wyborcze

WASZYNGTON. PAP — Siedmioletnia walka w Kongresie amerykańskim o zniesieniu „poll - tax" (opłat związanych z prawem wyborczym w szeregu stanów USA) została przerwana przekazaniem ustawy antyopłatowej do następnego Kongresu. W ciągu ostatnich lat ustawa ta pojawiała się wielokrotnie w Kongresie i zawsze bądź upadała, bądź była odkładana do następnej sesji. Oblicza się, że wskutek istnienia słynnych „poll - tax" w siedmiu południowych stanach amerykańskich, ponad 10 milionów obywateli amerykańskich, nie mogących uiszczać tej opłaty jest pozbawionych prawa w wyborach.

„Poll - tax", wprowadzona na południu USA w celu ograniczenia praw wyborczych miejskiego i wiejskiego proletariatu, a zwłaszcza murzynów, uważana jest w postępowych kołach amerykańskich za jedną z zasadniczych przeszkód do obalenia monopolu reakcyjnych polityków partii demokratycznej w tej części USA. Dziennik „PM." zwraca uwagę na to, że przeciw załatwieniu ustawy w bieżącym Kongresie głosowali nietylko senatorzy z południa, ale i szereg senatorów z innych stanów, którzy w ostatnich prawyborach nie uzyskali nominacji na nowy okres kadencji. Autorem projektu ustawy, która wobec opozycji reakcji upadła, był postępowy członek Kongresu Marcanton przedstawiciel American Labour Party. (w).

Współpraca gospodarcza z ZSRR

Delegacje polskie w Moskwie

MOSKWA (PAP). W Moskwie znajduje się obecnie szereg delegacji polskich, które prowadzą rokowania gospodarcze z przedstawicielami rządu radzieckiego. Delegacja Centrali Produktów Naftowych podpisała w dniu wczorajszym umowę z przedstawicielami radzieckiego przemysłu naftowego. Umowa dotyczy dostaw produktów naftowych przez Związek Radziecki.

W Moskwie bawi również wiceminister Pracy i Opieki Społecznej Giebartowski oraz dyrektor Antosiak z Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, którzy prowadzą pertraktacje z czynnikami radzieckimi w sprawie reasekuracji polskich towarzystw asekuracyjnych.

O interwencję Papieża

zwraca się Światowa Fed. Żydów w Ameryce

NOWY JORK. Przewodniczący Światowej Federacji Żydów Polskich w Ameryce dr. Tennenbaum wysłał do Watykanu depeszę następującej treści:

„Tragedia niedobitków żydowskich w Polsce przynagla mnie do zwrócenia się do Jego Świątobliwości z apelem, w imieniu organizacji, której jestem przewodniczącym. Pogrom w Kielcach, który zakończył się masakrą Żydów stanowił punkt kulminacyjny całego szeregu krwawych zamachów na resztki Żydów w Polsce. Kościół katolicki w Polsce, — biskupi i kler — zachowują milczenie. Może to tylko zachęcić do dalszych pogromów. W czasie długiej adiencji udzielonej mi przez prymasa Polski, zwróciłem się do kardynała Hlonda z błagalną prośbą, aby ogłosił list pasterski przeciwko terrorowi antysemickiemu w Polsce. Tymczasem po straszliwym pogromie w Kielcach, Jego Eminencja stawał się usprawiedliwiać pogromy, zaprzeczając jakoby były one aktami terroru i oświadczył, że obecność Żydów w rządzie polskim była powodem przelewu krwi. A przecież obowiązkiem wszystkich religii jest podkreślanie godności człowieka i świętości życia ludzkiego.

Mordowanie Żydów w Polsce obraża godność kościoła. Wiadomo bowiem, że kościół katolicki cieszy się w Polsce wielkimi wpływami i energiczna interwencjawencja z jego strony mogłaby skutecznie przeciwstawić się rozprzestrzenianiu się antysemityzmu. Zwracam się do Jego Świętobliwości z wielką prośbą w imię humanitaryzmu, o interwencję wobec kardynała Hlonda i kleru polskiego, by dopomógł w wykorzenieniu dzikich nastrojów antysemickich.

—o—

Włochy uznają rząd Girala?

Rozmowy Nenniego w Paryżu

PARYŻ (SAP). — Minister włoski Pietro Nenni został przyjęty w piątek rano przez premiera W. Brytanii Attlee, który rozmawiał z nim długo i serdecznie. Poprzednio Nenni odbył dłuższą rozmowę z amerykańskim podsekretarzem stanu William Clayton. Nie ulega jednak wątpliwości, że na obu konferencjach podnosił kwestię wielkich ciężarów ekonomicznych, jakimi obarcza Włochy projektowany traktat pokojowy.

Poza tym Nenni widział się w piątek z Mołotowem i Wyszyńskim, a pod wieczór z Masarykiem. W południe Nenni podejmował lunchem Girala, w czasie przyjęcia mowa była o tym, że osobistym życzeniem ministra włoskiego jest, aby Włochy uznały rząd hiszpański na emigracji.

„Lekarz odmierzał ilość uderzeń"

zeznania świadka obrony Gestapo

LONDYN. W Norymberdze zeznawali dzisiaj świadkowie obrony Gestapo i SD. Dr. Hoffmann powiedział, że niejednokrotnie karano gestapowców za nieludzkie obchodzenie się z jeńcami. Przy przesłuchiwaniu w Gestapo był zawsze lekarz, który określał ilość uderzeń, wymierzonych ofiarom. Świadek w ciągu całej swojej pracy w Gestapo nigdy nie był obecny podczas bicia

MORDERCA 100 LUDZI

LONDYN. W Oldenburgu rozpoczyna się proces przeciwko Niemcowi Willi Herold. Będzie on sądzony przez sąd niemiecki. 21-letni oskarżony kazał rozstrzelać lub zamordować ponad 100 więźniów obozu koncentracyjnego w 44 r. Do przeprowadzenia mordu użyto karabinów maszynowych, granatów i wszelkiego rodzaju ręcznej broni palnej.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Bebenice Franciszek — Zakład Fryzjerski, Krasińskiego 16 wpłacił na kolonie letnie RTPD zł. 1.000 i wzywa innych fryzjerów do poparcia tak pożytecznej sprawy.

Dyr. St. Tomczyk i dyr. R. Górski wpłacili na kolonie letnie po zł. 200 i wzywają: Cz. Sobierajską, Magdalenę Byrską, T. Jeziorowskiego, Stefana Korsyczarza, B. Drukera, K. Maluszewskiego, J. Salacha, C. Todysa, J. Mulaka, Helenę Grotkowską, J. Gajewskiego, Br. Nachamkisa, St. Dadina.

Młodzież z zagranicy

Zwiedziła Śląsk

Delegacja zagraniczna organizacji młodzieżowych zwiedziła Śląskie zakłady techniczne w Katowicach, szkołę ZWM w Sosnowcu oraz kopalnię „Wujek". Goście zagraniczni żywo interesowali się zarówno bogatym wyposażeniem uczelni katowickiej, jak i warunkami pracy górników, okazując wszędzie swój serdeczny stosunek do młodzieży polskiej.

Ze Śląska wycieczka wyruszyła na zwiedzenie Krakowa.

W ręce Zarządu Wodnego w Opolu przeszły wszystkie obiekty na rzece Odrze, m. in. 19 śluz, port w Opolu z dźwigami elektrycznymi, wielki elewator, składy zbożowe, stocznie w Opolu, w Dobrzyniu i Odrowążu

Koryto Odry zostało oczyszczone, spław odbywa się swobodnie. Dotychczas wydobyto około 100 sztuk jednostek żeglarskich i część ich znajduje się już w eksploatacji.

Ford odmawia współpracy ze związkami zawodowymi

NOWY JORK (PAP). — Ford Motor Company w Detroit odmówiła wzięcia udziału w zbiorowej konferencji fabrykantów i związków zawodowych w sprawie zwiększenia produkcji przemysłu samochodowego. Ford umotywował odmowę tym, że członkowie związku, zwołującego konferencję biorą udział w szeregu strajków na terenie koncernu Forda i że strajki te zagrażają ciągłości pracy w jego fabrykach.

Kary dla leniuchów

w Czechach

PRAGA (PAP). — Rada narodowa miasta Pragi wydała odezwę do ludności, wzywając wszystkich uchylających się od obowiązku pracy do natychmiastowego udziału w akcji żniwnej oraz pracy pomocniczej w przemyśle węglowym.

Przeciwko opornym zastosowana będzie kara pieniężna do wysokości 100.000 koron i kara więzienia do jednego roku, a osoby karane za przestępstwo uchylania się od pracy umieszczone zostaną w przymusowym obozie, jaki ma być w najbliższym czasie utworzony.

Kapryśni szoferzy

NOWY JORK (PAP). — Szoferzy zatrudnieni w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku zorganizowali półtoragodzinny strajk protestacyjny z żądaniem poprawy warunków pracy i zwyżki płac. Pensja szofera w ONZ wynosi 160 (!) dolarów miesięcznie.

W kilku wierszach

— Związek Radziecki przekazał Czechosłowacji na własność olbrzymie zakłady chemiczne im. Stalina w Czechach północnych. Zakłady te zostały w okresie wojny zbudowane przez Niemców i jako zdobycz wojenna, miały przypaść Związkowi Radzieckiemu.

— Polski Czerwony Krzyż w Baltimore przekazał delegacji polskiej na międzynarodową konferencję zdrowia Narodów Zjednoczonych, z dr Marcinem Kasprzakiem na czele, ambulans lekarski dla Polski wartości 5.000 dolarów.

— Rząd sowiecki odrzucił propozycję USA utworzenia wspólnej komisji ZSRR, USA i W. Brytanii, celem odrodzenia gospodarczego Węgier.

Z zagadnień odbudowy stolicy

Lekkomyślność czy zła wola?

21 lipca br. odbyło się II plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy, na którym z dużym aplauzem przyjęto m. in. sprawozdanie z działalności B.O.S., rozumiejąc, że B.O.S. pracował w niesłychanie trudnych warunkach, a pomimo to osiągnął bardzo poważne rezultaty. Dekoracja wysokimi odznaczeniami szeregu działaczy B.O.S. została też uznana jako wyraz podzięki społecznej za tak pomyślne wyniki pracy.

Wyniki te zostały ujęte w bardzo poważnie i rzeczowo opracowanym sprawozdaniu, częściowo na piśmie, częściowo w referatach inżynierów: Piotrowskiego i Skibniewskiego.

Toteż z dużym zdziwieniem i przyznaję — niesmakiem, przeczytałem artykuł p. (W.) w „Rzeczypospolitej" z dn. 25 lipca br. w bezprzykładny sposób atakujący B.O.S. na podstawie tylko części pisemnego sprawozdania, choć miał możność zapoznania się z jego całością.

Napaść ta polega na ekwilibrystycznym zestawieniu poszczególnych wycinków z broszury w taki sposób, aby można było wyprowadzać wnioski, że B.O.S. samooskarża się i samobiczuje, potwierdzając stawiane mu zarzuty, a w planach kieruje się fantazją, by robić świetne, ale nieżyciowe, projekty. Jedna tylko pociecha: techniczna strona odbudowy przejdzie do Dyrekcji Odbudowy.

Myślę, że krytyczny czytelnik sprawozdania B.O.S. i recenzji p. (W.) musi wyciągnąć zgoła inne wrażenie: albo p. (W.) nie przeczytał sprawozdania, albo go nie zrozumiał, albo kierował się złą wolą! Sprawozdanie B.O.S. bowiem bardzo wyraźnie, bez jakichkolwiek osłonek mówi o blaskach i cieniach pracy, wynikających z ogólnej płynności życia gospodarczego, zmian programowych i kredytowych, oraz wpływie czynników interesów prywatnych, sprzecznych z interesem ogółu, posługującym się z całą świadomością opinią publiczną dla zwalczania pracy B.O.S. Przekazanie zaś technicznej strony odbudowy Dyrekcji Odbudowy — B.O.S. rozumie jako spełnienie swojej misji po drodze do właściwego podziału funkcji.

I jeżeli w warunkach istniejących, rozporządzając skromnymi funduszami, B.O.S. osiągnął duże sukcesy w dziedzinie planu urbanistycznego, od budowy bloków biurowych, mieszkalnych, szkolnych i szpitalnych — jeżeli w tak wielkim procencie odbudował warsztaty użyteczności publicznej, to nie można się dziwić, że jest dumny z wyników swej pracy i wbrew twierdzeniom p. (W.) nie pesymistycznie, a bardzo optymistycznie patrzy w przyszłość, nie tając jednak, że nie spodziewa się, aby najbliższa droga była usłana różami.

Solidaryzuję się w zasadniczym postawieniu sprawy przez B.O.S. Będąc człowiekiem dobrej woli, skłonny jestem przeto przypuszczać, że p. (W.) chciał uzyskać po prostu łatwy poklask drobnomieszczańskiej kolumnerii, zachłystującej się nienawiścią do wprowadzenia zasady gospodarki uspołecznionej, wymagającej przełamywania piętrzących się trudności, m. in. z powodu propagandy przeciwko nowej rzeczywistości w Polsce.

Nie chcę przez to powiedzieć, że rzeczowa, publiczna krytyka poczynań B.O.S., czy jakiejkolwiek innej instytucji (nie wyłączając metod pracy Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy) nie jest potrzebna. Żeby jednak dała ona pozytywne rezultaty musi być na poziomie i mieć na widoku wyłącznie usprawnienie pracy przez usunięcie różnych niedociągnięć, jakie w dzisiejszych warunkach wymagają jeszcze więcej wyrozumiałości, niż w okresie przedwojennym.

MARIAN NOWICKI.

Kto decyduje?

Osiągnięcia w dziele odbudowy Warszawy są niewątpliwe. Jeżeli dominującym obrazem w stolicy powstały nadal zwały gruzów i wypalone domy to świadczy to jedynie o ogromie zniszczeń i zadaniach przerastających możliwości. Bo jednak — przyznać to musi każdy — stworzono w ciągu roku czasu warunki, w których nieistniejące właściwie miasto może spełniać dziś rolę stolicy. Ten pierwszy cel został zrealizowany prawie bez większego zarzutu. Oddanie do użytku centralnym władzom w państwie i ich pracownikom wyremontowanych i odbudowanych budynków nie było proste i łatwe. Nie wolno przy tym zapominać o niezwykle ważnej roli w tym okresie S. P. B. Problem usprawnienia komunikacji, poprzez wytrasowanie ulic, znalazł swój punkt kulminacyjny we wspaniałym wyczynie, jakim była rekordowa odbudowa mostu Poniatowskiego. To są niekwestionowane plusy.

Niesłusznie byłoby jednak zachwycić się tylko stroną pozytywną nie widząc błędów. O niektórych z nich w dziedzinie organizacji władz, kierujących odbudową właśnie dziś pomówimy.

Dekret powołujący do życia Naczelną Radę Odbudowy m. st. Warszawy ponad wszelką wątpliwość ustala, że jest ona najwyższą instancją, decydującą o odbudowie stolicy i zatwierdzającą wszelkie projekty i zamierzenia w tej dziedzinie. W rozlicznych wypowiedziach najwyższych czynników, związanych z zagadnieniami Warszawy — które traktować musimy jako równie miarodajne — organ ten określony został jako swojego rodzaju parlament dla spraw odbudowy stolicy.

Spoglądając pod tym kątem widzenia na obrady drugiej sesji plenarnej Naczelnej Rady nie możemy powstrzymać się od stwierdzenia, że nie spełnia ona, lub dokładniej mówiąc — nie spełnia należycie swojej roli. Niżej spróbujemy ten pogląd uzasadnić.

KTO MA RACJĘ?

Przypomnijmy sobie przebieg ostatniego posiedzenia. Naczelnej Rady. Poszczególne problemy nie tylko poboczne, ale i kapitalne zostały przez poszczególnych członków Rady rozmaicie naświetlone i różne wobec tego proponowali oni rozwiązania. Wymieńmy kilka spornych tematów tak jak się one zarysowały: Czy mamy do czynienia z odbudową, czy przebudową stolicy? Czy ważniejsze są wymagania życia na dziś, czy plany urbanistów na daleką metę? Czy zasadą przy kredytowaniu ma być popieranie budownictwa uspołecznionego, czy inicjatywy prywatnej? Czy w podejmowanych decyzjach większy głos ma mieć państwo, czy samorząd?

Prócz tych dylematów podstawowych mówcy poruszali sprawy konkretne: zwiększenia kredytów na budowę szkół, rozwoju przemysłu w stolicy, konieczność stworzenia magazynów, składów i bocznic dla handlu, budowy mostu Kierbedzia, budowy arterii Mokotów - Żoliborz i t. d. Każdą sprawę poparto przekonywującymi argumentami.

Oczywiście nic dziwnego, że istnieją różnice poglądów. Szeroki skład Rady poto wszak był stworzony, aby różne punkty widzenia zostały przedstawione. I to jest pożyteczne. Nie celowe byłyby również decyzje przesądzające istniejące konflikty, lub alternatywy zdecydowanie w jedną stronę.

DYSKUSJA BEZ EFEKTU

Powinny być natomiast podejmowane postanowienia, przesądzające o kierunku i linii zasadniczej prac i uchwały te powinny być następnie obowiązujące i wykonywane. Powinna być również przesądzona ważność i kolejność stojących przed nami spraw. Taka jest rola organu nadrzędnego i taka jest rola „parlamentu".

Tymczasem plenum wysłuchało wszystkich, którzy mieli coś do powiedzenia, nic nie rozstrzygając, a przyjęło bez dyskusji zaproponowane przez 4 komisje tezy—po czym rozeszło się do domów — być może znowu na pół roku.

Rozumiemy, że wypracowane przez komisje tezy, ujmujące zresztą całokształt spraw, są właściwą drogą i metodą pracy, ale nie mogą być one odczytane w takim tempie, jak to zrobiono na ostatnim posiedzeniu. Nawet wprawiony sprawozdawca nie był w stanie zanotować ich głównych myśli, nie mówiąc o tekście. Ich ilość, którą oceniamy na dwadzieścia kilka, nie pozwoliła absolutnie na opanowanie pamięciowe poszczególnych spraw i zagadnień.

W rezultacie zaryzykujemy twierdzenie, że brak sprzeciwu nie był wywołany jedynie brakiem odmiennych zdań, a po prostu fizyczną niemożliwością zastanowienia się.

NIEWYPEŁNIONE ZADANIE

Tak więc po dyskusji i zreferowaniu różnych punktów widzenia nie dowiedzieliśmy się, co uważa za słuszne większość, a natomiast tam, gdzie sprecyzowano konkretne tezy, nie stworzono warunków do dyskusji. Ten właśnie stan rzeczy skłonił nas do stwierdzenia, że Naczelna Rada Odbudowy Warszawy nie spełnia swojej roli.

I znowu w praktycznym życiu problemy będą rozwiązywane w wyniku starć i kompromisów zainteresowanych osób i instytucji, znowu osobiste wpływy, upór i umiejętne starania przesądzają o tej, czy innej sprawie lub kierunku. Wprowadzi to element przypadkowości i narzuci doraźny charakter całej pracy. W końcu to, czy owo, choć wejdzie w stadium realizacji w myśl najlepszej woli i przekonania o słuszności autora pomysłu, będzie realizowane wbrew opinii większości społeczeństwa.

Ktoś musi w sprawach zasadniczych linii odbudowy stolicy decydować. Jeżeli uznamy, że nie nadaje się do tego Naczelna Rada, jako organ za duży i nieruchliwy, niechże prerogatywy te uzyska Prezydium lub Komitet Wykonawczy Rady, czy wreszcie inna, stworzona czy istniejąca instancja. Dojdźmy do tego, żeby ogłoszona przez tę najwyższą instancję decyzja była uszanowana i respektowana przez wszystkich zainteresowanych.

Trzeba też ustalić wyraźnie w tych sprawach rolę Ministerstwa Odbudowy i Zarządu m. Warszawy. Nie upieramy się, aby tą „władzą" była Rada Naczelna — może właściwsza jest dla niej rola doradcy lub opiniodawcy. Ale ktoś musi ją w takim razie, w ustawowych funkcjach „dowództwa" zastąpić. Wymaga tego interes stolicy.

E. J. Strzelecki.

Wojsko przy odbudowie stolicy

W dniach od 2 do 7-go sierpnia br wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze z resortu III-go Wiceministra Obrony Narodowej wezmą udział w odbudowie Warszawy przy uporządkowaniu i uprzątaniu ulic z gruzów

Celem sprawnego zorganizowania pracy wojsko oddało do przewiezienia gruzu 4 samochody ciężarowe.

Przegląd prasy

KOSZT BOMBY ATOMOWEJ

W ostatnim numerze „Barykady Wolności" prof. Ignacy Złotowski podaje ciekawe szczegóły o kosztach badań i produkcji bomb atomowych.

Przez pewien czas ludzie byli jakby zahypnotyzowani sumą dwu miliardów dolarów, które rząd Stanów Zjednoczonych wydał na badania i budowę specjalnych urządzeń dla fabrykacji bomb atomowych. Lecz i tu nieco zwykłej arytmetyki rozczaruje każdego. Dwa miliardy dolarów stanowiły naprawdę kroplę w morzu wydatków wojennych Stanów Zjednoczonych, które wydawały na wojnę ponad 300 milionów dolarów dziennie. Cały koszt prac nad bombą atomową wynosił akurat tyle, ile kosztowało siedem dni prowadzenia wojny. Istotnie każdy kraj, który może sobie pozwolić na utrzymanie potężnej armii i floty, może również pozwolić sobie na produkcję bomb atomowych. A przy tym nie należy zapominać, że wykorzystując doświadczenie amerykańskie, można koszt badań atomowych zredukować do niespełna 400 milionów dolarów. A i ta cyfra niebawem już okaże się znacznie przesadzona. Dla ilustracji wystarczy przytoczyć przykład następujący: gdy w roku 1940 przystępowano do prac nad bombą atomową w Ameryce, czysty metaliczny uran kosztował ponad 2.000 dolarów za kilogram i w całych Stanach Zjednoczonych było niecałe pół kilograma tego drogocennego metalu; w styczniu roku 1943 produkcja metalicznego uranu wynosiła 250 kilogramów dziennie, a cena spadła do 60 dolarów za kilogram.

Przechodząc do zagadnienia pokojowego zastosowania energii atomowej prof. Złotowski stwierdza że:

Olbrzymie zapasy surowca, pierwszorzędny zespół fachowców i niezwykle wysoki poziom technologii i nauki sowieckiej daje pełną rękojmię, że Związek Radziecki już w najbliższej przyszłości wysunie się na czoło krajów, korzystających z energii atomowej dla podniesienia dobrobytu ludzi na świecie.

IWASZKIEWICZ O POGROMIE KIELECKIM

Znany pisarz, Jarosław Iwaszkiewicz, prezes Zw. Zaw. Literatów Polskich, nadesłał następujący list do redaktora „Kuźnicy":

Wróciwszy wczoraj z Moskwy zastałem na moim biurku ostatni numer „Kuźnicy" z „Oświadczeniem pracowników kultury" na pierwszej stronie. Znane są Panu moje zapatrywania na kwestie poruszone w odezwie, może więc Pan z czystym sumieniem zamieścić moje pod nią nazwisko nie pytając mnie o to. Oczywiście, rozumiem, że przekroczyłoby to Pańskie kompetencje, ale chcę tylko zaznaczyć, jak bardzo solidaryzuję się z wyrazami potępienia dla zbrodni kieleckiej wyrażonymi w „Odezwie". Echa tej zbrodni doszły mnie na obczyźnie przygnębiając mnie niezmiernie. Wszelkie wiadomości tego rodzaju otrzymane poza krajem są jak gdyby zdwojone w swojej ponurej wymowie, widzi się je z daleka lepiej i działają one straszniej. Nie wiem, czy można jeszcze publicznie solidaryzować się z waszym oświadczeniem — jeżeli tak, to proszę o dołączenie do odezwy mojego podpisu.

Koordynacja wysiłków naukowców postulatem wysuwanym przez PPS

(SAP). Doceniając wagę rozwoju nauki i pragnąc otoczyć ją opieką, która by jej zapewniła maksymalne wykorzystanie jej możliwości, referat nauki i szkół wyższych przy CKW PPS zwołał wewnętrzną konferencję partyjną, poświęconą zagadnieniom nauki polskiej.

Obradom przewodniczył prezes Naczelnej Rady PPS tow. wiceprezydent Szwalbe. W konferencji wzięli udział: sekretarze CKW, prezes CUP tow. Czesław Bobrowski oraz zaproszeni goście.

W ramach konferencji zostały wygłoszone referaty tow. Kazimierza Guzika i tow. Marii Sawickiej.

Tow. Guzik, omawiając stosunek socjalizmu do nauki, nakreślił szeroko tło historyczne problemów nauki polskiej. Rozwój nauki w każdym kraju był wynikiem układów sił społecznych, gospodarczych i politycznych. Indywidualizowanie się poszczególnych naukowych ośrodków międzynarodowych doprowadziło do wytworzenia w nauce polskiej cech wyróżniających ją od nauki innych państw. Przemiany, jakie dokonywują się w Polsce — demokratyzacja naszego życia społecznego i gospodarczego — wymagają rozwiązania problemu nauki w Polsce, określenia jej stanowiska w państwie, które w ustroju socjalistycznym winno być conajmniej uprzywilejowane, jeśli nie nadrzędne.

Tow. Maria Sawicka poświęciła swój referat konieczności stworzenia instytucji koordynującej i planującej wysiłki nauki polskiej. Cały szereg państw rozwiązało już ten problem po przez związanie świata nauki z wszystkimi dziedzinami życia państwowego. W Polsce dziedzina ta była dotychczas pomijana. Rozwiązaniem tego palącego zagadnienia winien zająć się socjalizm, kroczący w pierwszym szeregu postępu.

Zebrani postanowili zwołać ogólnopartyjną konferencję naukowców dla szczegółowego omówienia problemów nauki polskiej oraz dla opracowania postulatów Socjalizmu Polskiego, pragnącego dopomóc do koordynacji wysiłków naszych naukowców, oraz do związania ich z wszystkimi dziedzinami naszego życia państwowego.

Głosy i odgłosy

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BOMBY ATOMOWEJ

Prasa amerykańska donosi, że w miejscowości Oak Ridge w stanie Tennessee powstał pierwszy w dziejach ludzkości związek zawodowy robotników, zatrudnionych w fabryce bomb atomowych. Związek, zrzeszający już kilka tysięcy członków, domaga się podwyżki płac, skrócenia godz. pracy i polepszenia warunków pracy.

Obie wielkie centrale związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych, znane jako AF. (Amerykańska Fed. Pracy i jako CIO. Kongres Związków Przemysłowych), rozpoczęły starania, by pozyskać dla siebie nowozałożony związek zawodowy robotników fabryki bomb atomowych. Co zrobią militaryści amerykańscy, jeśli związek zawodowy uchwali strajk w tej fabryce?

NIE WIEDZĄ O O. N. Z.

Znany Brytyjski Instytut Opinii Publicznej ogłosił wyniki ankiety, przeprowadzonej w czterech krajach na temat Organizacji Narodów Zjednoczonych. Odpowiadający na kwestionariusz mieli wyrazić swą opinię, czy są oni zadowoleni czy też niezadowoleni z dotychczasowego postępu prac ONZ.

Najciekawszym wynikiem ankiety jest znany odsetek odpowiedzi „Nie wiem", wykazujący względnie małe zainteresowanie pracami ONZ. W Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie odsetek takich odpowiedzi wyniósł 25 proc., czyli że co czwarty obywatel w ogóle nie interesuje się Organizacją Narodów Zjednoczonych. W Wielkiej Brytanii odsetek ten zwiększa się do 34 proc., a we Francji nawet do 54 proc., czyli że we Francji ponad połowa zapytanych nie umiała dać zdecydowanej odpowiedzi o ONZ.

Odsetek odpowiedzi pozytywnych, wyrażających zadowolenie z dotychczasowych prac ONZ., wynosi w Kanadzie 31 proc., w Anglii 27 proc., w Stanack Zjednoczonych 26 proc., a we Francji zaledwie 8 proc. O wiele większy jest odsetek odpowiedzi niezadowolonych z postępów ONZ., a mianowicie w Stanach Zjednoczonych 49 proc., w Kanadzie 44 proc., w Anglii 39 proc. i we Francji 38 proc.

Instytut Opinii Publicznej, jak zwykle, opracował odpowiedzi, dzieląc je według wieku, płci, zawodu itd. zapytanych. Jedynym istotnym szczegółem jest fakt, że mężczyźni bardziej niż kobiety interesują się pracą ONZ., gdyż 79 proc. mężczyzn i tylko 54 proc. kobiet udzieliło konkretnej odpowiedzi na postawione pytanie.

ANGLIK O ODBUDOWIE STALINGRADU

W dzienniku londyńskim „The Daily Telegraph and Morning Post" ukazała się obszerna korespondencja ze Stalingradu, napisana przez stałego współpracownika tej gazety Hugh Chevinsa. Autor opisuje szczegółowo zniszczenie Stalingradu, sięgające 98 procent miasta, dotychczasowe postępy odbudowy, które zrobiły na nim wielkie wrażenie, oraz plany rozbudowy miasta, które ma w przyszłości liczyć 800.000 mieszkańców zamiast przedwojennych 500.000.

SOFISTYKA W OBRONIE NIEMIEC

Jeden z najbardziej znanych angielskich korespondentów wojennych Alexander Gifford ogłosił w konserwatywnym „The Daily Mail" kilka artykułów o obecnej sytuacji w Niemczech. Na pozór autor nie występuje w obronie Niemiec, lecz intencje jego dostatecznie jasno występują na jaw chociażby w następujących sofistycznych rozważaniach:

„Za czasów hitlerowskich Niemcy mieli żywność i mieszkania, piwo do picia i kina dla rozrywki, a czasem nawet auto — składniki zwykłego — normalnego życia. Obecnie pod naszą okupacją oni tego wszystkiego nie mają i małe są widoki, by kiedykolwiek to mieli. Więc Niemcy zaczynają znów myśleć o czasach hitlerowskich jako o dobrych starych czasach".

Zdaniem p. Gifforda należy więc z Anglii przysłać dla każdej niemieckiej rodziny samochód, by przestali oni marzyć o czasach hitlerowskich! W każdym bądź razie byłby to oryginalny sposób wychowywania Niemców.

W dalszym ciągu p. Gifford konsekwentnie potępia bombardowanie niemieckich miast podczas wojny, obecne metody okupacji, zatrzymanie niemieckich jeńców wojennych w Anglii, podział Niemiec na 4 strefy okupacyjne itd. To wszystko razem jest zatytułowane obłudnie: „Uczymy Niemców nienawidzieć demokracji".

Wydaje się, że p. Gifford występuje jednak raczej w obronie Niemców, niż w obronie demokracji.

BEZ KRAWATÓW

(w) Rewolucja, która dokonała się w Boliwii pod hasłami demokracji i republiki jest zakończona. W całym kraju panuje spokój. Funkcje porządkowe sprawuje milicja zorganizowana przez młodzież republikańską ponieważ policjanci, pozostający przeważnie pod rozkazami reżimu dyktatorskiego — rozpierzchli się. Rewolucja nie odbyła się bezkrwawo. Jest 500 zabitych i 1.500 rannych. Na znak żałoby po ofiarach rewolucji sztandary są opuszczone do połowy masztu.

Funkcjonariusze na lotnisku La Paz nie przeglądają waliz. Proszą tylko uprzejmie przybywających do Boliwii o zdjęcie krawatów. Obecnie brak krawata jest oznaką przynależności do partii rewolucyjnej. Na ulicach La Paz nie spotyka się mężczyzn z krawatami.

Ilia Erenburg

Co myślę o Stanach Zjednoczonych

Znany pisarz radziecki Ilia Erenburg, który ostatnio bawił w ciągu 2 miesięcy w Stanach Zjednoczonych, ogłosił w prasie zagranicznej następujący artykuł pożegnalny.

Spędziłem w Stanach Zjednoczonych dwa miesiące i jestem szczęśliwy, że moi amerykańscy koledzy zaprosili mnie. Widziałem w swym życiu wiele różnych rzeczy, lecz człowiek nie może zrozumieć świata i ludzkości, jeśli nie widział Ameryki.

Jest to wielki i skomplikowany kraj. Łatwo jest śpiewać hymny pochwalne na cześć Ameryki, nie trudno jest mówić o Ameryce z ironią, lecz najtrudniej jest zrozumieć ten kraj.

W Paryżu wszystkie domy są sześciopiętrowe. Nie ma domów jednopiętrowych ani drapaczów chmur. We Francji jest wielu wspaniałych malarzy. Można tam znaleźć wszystkie kolory, jakie się tylko chce. W Ameryce pisarze i muzycy są mocniejsi niż malarze. Tutaj światło pożera kolor. Tu wszystko jest czarne albo białe.

W Nowym Jorku widziałem pudełko cygar, które kosztowało 200 dolarów. Można je wypalić w ciągu kilku dni. Przy ujściu Missisipi widziałem rodzinę z ośmiu osób, które zarabiają 200 dolarów rocznie.

Pisarze całego świata zachwycają się książkami Hemingwaya lub Faulknera, lecz wystarczy wejść do zwykłego kina na „Głównej Ulicy" i obejrzyć zwykły film, aby w głowie się zawróciło z powodu bezmiaru głupoty i banalności.

IDEALIŚCI

Widziałem w Stanach Zjednoczonych wielu idealistów, ludzi, którzy marzą o szczęściu całej ludzkości, lecz widziałem w Ameryce także ludzi, którzy są prawdziwymi poganiaczami niewolników, tylko że bez biczów.

Widziałem wspaniałe uniwersytety, cudowne laboratoria i muzea, których zazdrościć może stara Europa, lecz widziałem także obiady, zorganizowane przez Klub Lwa, podczas których dorośli ludzie, kupcy sprzedający szelki lub kuchenki elektryczne, naśladują lwy i ryczą na rozkaz.

Skomplikowany kraj; wielki kraj z wielkim narodem i wielką przyszłością.

W mieście Jackson, stanu Missisipi poprosiłem raz o szklankę wina. Odpowiedziano mi: „Obowiązuje zakaz". Ktoś doradził mi pojechać do sąsiedniego stanu. Gdy nasze auto dojechało do granicy tych dwóch stanów, wezwano nas do opłacenia 1.50 dolarów za prawo przejazdu przez most — był to bowiem prywatny most.

Otrzymałem następujące wyjaśnienie: „Szanujemy prywatne prawa". W pewnych przypadkach rząd albo państwo są wszechwładne, w innych rząd albo państwo są bezsilne.

BEZ PRAWA GŁOSU

Nie byłbym pisał teraz o tym, gdyby amerykańskie gazety nie przeciwstawiały stale wolności, panującej w Ameryce, z brakiem wolności w Rosji.

Byłem w stanie Tennessee. Nauczanie darwinizmu jest tu wzbronione. W moim kraju zabroniona jest propaganda antysemityzmu. Co jest lepsze, czy zakaz teorii ewolucji, czy też praktyka kontrrewolucji?

Przypominam sobie, jak gwałtownie oburzał amerykańskie gazety fakt, że podczas wyborów w Jugosławii pozbawiono prawa głosu ludzi, którzy skompromitowali się współpracą z okupantem. Byłem w stanie Missisipi, gdzie połowa ludności pozbawiona jest prawa głosu. Co jest lepsze, czy odbierać prawo głosu u człowieka, który ma czarne sumienie, czy też pozbawiać głosu człowieka, który ma czarną skórę?

Widziałem w Ameryce wiele wspaniałych rzeczy: tysiące drobiazgów, które uprzyjemniają życie, i bajeczną panoramę Nowego Jorku, i fabryki w Detroit, i olbrzymią budowę w Tennessee, i niezwykłe autostrady i wysoką materialną stopę życia.

Lecz najpiękniejszą rzeczą, którą widziałem, są duchowe możliwości narodu amerykańskiego. Naród ten jest młody i czasami przypomina młodzieńca. Amerykanie mają już wspaniałe techniczne osiągnięcia, i jestem przeświadczony, że wytworzą oni wysoki poziom kultury humanistycznej.

KRYTYCYZM

Widziałem w Ameryce wiele rzeczy, które mi się podobały, i wiele innych, które nie podobały mi się. Gdy wrócę do domu, będę starał się poważnie mówić o tym wszystkim. Nie obrażam się na tych Amerykanów, którzy krytykują nas, lecz obrażam się na tych Amerykanów, którzy szkalują nas. W ciągu tych dwóch miesięcy czytałem wiele fantastycznych wiadomości o mojej osobie. Skoro mogli oni napisać tyle bajek o mnie łatwo można sobie wyobrazić co oni wypisują o Rosji. Gdyż Rosja jest daleko.

Mówi się że dlatego tak piszą o Rosji, bo Rosja jakoby nie wpuszcza do siebie Amerykanów. Otóż znam wielu amerykańskich dziennikarzy w Moskwie. Są wśród nich ludzie sumienni i są inni niesumienni. Są dziennikarze, którzy informują, i są inni, którzy wprowadzają w błąd. Niektórzy z nich mówią o ograniczeniach wolności i skarżą się, że gdy podróżowali oni w Rosji (podczas wojny), towarzyszyli im przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych.

Gdy ja podróżowałem przez Stany Zjednoczone, towarzyszył mi także przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, ja zaś nie tylko, że nie skarżę się na ograniczenie wolności, lecz jestem szczerze wdzięczny za okazaną mi uwagę.

Jest to widocznie nie tyle sprawa różnego ustosunkowania się władz wobec dziennikarzy, ile sprawa różnego ustosunkowania się dziennikarzy wobec rządu i wobec ludności, której gościem się jest.

Ja przyjechałem do Stanów Zjednoczonych jako przyjaciel, i usiłowałem widzieć i zrozumieć. Lecz wśród amerykańskich dziennikarzy, którzy przyjechali do Moskwy, byli oczywiście wrogowie, którzy wiedzieli, co oni napiszą, jeszcze zanim przekroczyli granicę. Rozwodzę się nad prasą, gdyż martwi mnie głęboko jej postępowanie. Wielkie i poważne gazety rzucają w swych czytelników fałszywe wiadomości o Rosji, rozdmuchują one każdy zatarg, usiłując przekonać ludzi, że jest możliwa wojna między naszymi dwoma krajami.

Chcę wykrzyknąć: Nie, wojna ta nie jest możliwa. Rękojmią tego są żołnierze znad Renu i żołnierze znad Łaby, bohaterowie, którzy padli pod Stalingradem, i bohaterowie, którzy oddali swe życie w Normandii.

W ciągu tych dwóch miesięcy, które spędziłem w Ameryce, kampania antysowiecka wzmogła się na sile, i wyjechałbym zmartwiony, gdyby moja znajomość z Ameryką ograniczyła się tylko do prasy. Lecz widziałem nie tylko gazety, widziałem także ich czytelników. Wiem o tym, że ludność amerykańska nie chce wojny że pamięta ona o Stalingradzie, i że nie żywi ona wrogich uczuć wobec ludności radzieckiej.

Dlaczego mamy sprzeczać się, my — dwa olbrzymie kraje, dwa wielkie i szlachetne narody? Czy rzeczywiście jest tak wielka sprzeczność naszych interesów? Nie. Nic nie dzieli nas, prócz dymnej zasłony, rozciągniętej przez oszczerców, którzy przygotowują trzecią wojnę światową.

Kampania prasowa jest niebezpieczna nie dlatego, że amerykański czytelnik jest głupi. Prawie zawsze jest on inteligentniejszy niż gazeta, którą czyta. Artykuły gazetowe nie oszukają go. Lecz skąd on może wiedzieć, co się dzieje w Rosji? Nie wie on, że odbudowujemy zrujnowane miasta, że opiekujemy się sierotami i że miłujemy pokój. Czytelnik amerykańskich gazet zapytuje sam siebie: a może Rosjanie mają jakieś plany przeciwko Ameryce, przeciwko kulturze, przeciwko pokojowi?

ZŁE ZABAWKI

A w międzyczasie to nie my wygłaszamy wojenne przemówienia na brzegach różnych rzek. To nie my ostentacyjnie potrząsamy tajemniczą bombą. Chcę powiedzieć moim amerykańskim przyjaciołom: bądźcie ostrożniejsi — bomby, nawet nie atomowe, są złymi zabawkami. Nie można bawić się nimi; wybuchają one niespodzianie!

Nienawidzą nas, ponieważ my nienawidzimy faszyzmu. Nienawidzimy wojny, kultu brutalnej siły, pychy narodu albo rasy, które uważają siebie za wyższe od innych narodów i ras. Niestety, faszyzm nie został pogrzebany pod budynkiem Reichstagu, i faszyzm nie jest monopolem niemieckim. Ludzie nauczyli się przygotowywać pole dla faszyzmu w innych krajach. Jest to oczywiście przebrany, gładko ułożony i dobrze wyglądający faszyzm, lecz tym niemniej faszyzm, i ci, którzy marzą o „poskromieniu" Związku Radzieckiego, muszą się podzielić honorariami autorskimi ze spadkobiercami Hitlera.

Na jesieni 1942 r., gdy Stalingrad był w kleszczach śmierci, jeszcze przed inwazją w Afryce, żegnałem się w Moskwie z moim amerykańskim przyjacielem Lelandem Stewe. Zapytał mnie: „Gdzie i kiedy spotkamy się znów?" Odpowiedziałem: „Nie wiem kiedy, lecz wiem gdzie — w Berlinie".

NA GRUZACH

Spotkaliśmy się znów na gruzach hitlerowskich Niemiec. Obecnie, żegnając się z moimi amerykańskimi przyjaciółmi, chcę powiedzieć: Nie wiem, kiedy nasze narody będą w stanie pokojowo uścisnąć sobie dłoń, kiedy niedorzeczne i zbrodnicze przemówienia o trzeciej wojnie ustaną i kiedy spotkamy się znów jak bracia. Nie wiem kiedy, lecz wiem gdzie — na gruzach ideologii faszystowskiej.

Chcę wierzyć, że to nastąpi prędko, że naród amerykański poskromi swych podżegaczy, swych faszystów, ludzi, którzy marzą o pochodzie krzyżowym na Moskwę. Z sympatią mówię do Ameryki: dziękuję za przyjazne przyjęcie, za troskliwość, za serdeczną prostolinijność.

Na właściwej drodze

do zwiększenia roli Międzynar. Czerw. Krzyża

GENEWA. PAP. — Wstępna konferencja Towarzystwa Czerwonego Krzyża, która ma obradować nad dalszą organizacją Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, została otwarta w Genewie przez przewodniczącego Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, Bernadotta. Wyrażając uznanie dla pracy, dokonanej przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż w czasie wojny, Bernadotte zaznaczył, że osiągnięcia byłyby znacznie większe, gdyby Międzynarodowy Komitet posiadał dostateczne pełnomocnictwa.

Dr. Bernadotte podkreślił, że żadna zasada humanitarna nie znajdzie zastosowania w czasie wojny, o ile nikt nie będzie stał na straży jej przestrzegania. W dalszym ciągu Bernadotte przypomniał zebranym, że obecnie Międzynarodowy Czerwony Krzyż może się oprzeć na ONZ. Przedstawiciele Francji, Stanów Zjednoczonych, Nowej Zelandii, Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji, którzy brali udział w obradach poparli stanowisko mówcy. Wśród delegatów przeważa pogląd, że należy znaleźć rozwiązanie możliwie najprędzej, ponieważ uzyskanie współpracy w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu — Czerwonego Krzyża Związku Radzieckiego jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia.

Egzotyka i kłopoty

(Dokończenie ze str. 1).

STRAJK GENERALNY POCZTY

Z tą właśnie pocztą zaczęły się kłopoty drugiego dnia obrad. Przypominano nam, że znajdujemy się w kraju strajków. Dnia 30 lipca od godz. 4 rano do godz. 14 wszystkie urzędy pocztowe w całej Francji były zamknięte, telefony nieczynne, nie przyjmowano żadnych telegramów ani przesyłek — nawet oficjalnych. Protestacyjny strajk generalny pocztowców, który spowodowany był niedotrzymaniem obietnic rządu odnośnie pewnych świadczeń rzeczowych i socjalnych, sparaliżował w tym dniu działalność całej administracji państwowej i wszystkich urzędów. Wyjęczona była ze strajku jedynie obsługa pocztowa urzędów, sprawujących nadzór nad bezpieczeństwem i zdrowiem publicznym.

Zrobiono też niewielki wyjątek dla konferencji pokojowej. Udzielano połączeń członkom delegacji z ich rządami. Dziennikarze byli całe przedpołudnie odcięci od świata.

Obrady odbywają się w wielkiej, amfiteatralnie zbudowanej sali, która była siedzibą zniesionego obecnie we Francji senatu i gdzie już po wojnie obradowało francuskie Zgromadzenie Konsultatywne.

ZWIĄZEK RADZIECKI NA PRAWICY

Dążąc do wyeliminowania z konferencji podziału na państwa wielkie i małe, rozmieszczono delegacje wg. listy alfabetycznej.

W ten sposób delegacja Z.S.R.R. z Mołotowem i Wyszyńskim na czele znalazła się na... skrajnej prawicy, co oczywiście wszystkie bez wyjątku pisma francuskie podchwyciły i podały.

W „centrum" zasiada m. in. delegacja brytyjska, australijska i indyjska (jeszcze jeden turban!), na lewicy znalazła się zaś delegacja Stanów Zjednoczonych, tuż obok Abisynii. (Listę alfabetyczną układano wg. francuskiego brzmienia nazw). Polska znalazła się w centrum, skłaniającym się lekko na prawo.

Sala nie została specjalnie udekorowana. Być może, iż organizatorzy uważali, że trudno znaleźć miejsce na specjalne ornamenty wśród tych wszystkich posągów, kolumn, biustów marmurowych, zegarów, złoconych wywijasów i kolosalnej wielkości „amorków", w które zaopatrzył budynek szczodry budowniczy. Chyba jednak sztandary 21 uczestników byłyby na miejscu.

KŁOPOTY Z ORGANIZACJĄ

Organizacja techniczna — jakkolwiek włożono w nią wiele dobrej woli — nie stoi, niestety, na odpowiednim poziomie. Brak instalacji radiowych do tłumaczeń, na które zdobyli się nie tylko Amerykanie w Norymberdze, ale przecież także i Czesi na procesie Franka i my na procesie Greisera, zmusza obecnych po każdym przemówieniu i najkrótszym nawet oświadczeniu do wysłuchiwania, aż dwóch kolejnych tłumaczeń (np. angielskiego i rosyjskiego po francuskim oryginale). Przedłuża to ogromnie tempo obrad, a wobec złej akustyki utrudnia prace dziennikarzom, stłoczonym na wąskiej galerii, na drugim piętrze, gdzie w straszliwym upale daremnie wyciągają głowy i desperacko wychylają się poza niską barierkę, by móc obserwować całą salę.

Także i chwalebne, demokratyczne tendencje organizatorów ograniczyły się do rozmieszczenia delegacji dyplomatycznych. Na 300 kart wstępu, rozdzielonych wg. nieznanego klucza między dziennikarzy, Polacy otrzymali tylko pięć i niestety, ani jednej na dobre miejsca, okupowane przez prasę „Wielkich".

Z kartami dziennikarskimi dla Polaków, zaczyna się wytwarzać swego rodzaju tradycja. Z tych gorszych tradycji.

TU TWORZY SIĘ POKÓJ

Zresztą nie bądźmy drobiazgowi. Siedzimy na tej galerii cierpliwie i wraz z korpusem dyplomatycznym oraz zaproszonymi gośćmi, których umieszczono na balkonie pierwszego piętra, przypatrujemy się przecież i przysłuchujemy najważniejszemu wydarzeniu historycznemu naszego stulecia.

Tam na dole tworzy się traktat pokojowy. Tworzy się pokój po najstraszliwszej wojnie w historii.

I chociaż obrady będą z pewnością monotonne, choć powagę chwili zakłócać będą niepoprawni fotografowie, przerywając półmrok sali smugami reflektorów i błyskami magnezji, to przecież tam pracują ludzie po to, by w przyszłości reflektory służyły tylko do oświetlania ministerialnych sylwetek, nie zaś do nocnych pogoni za samolotem, a błyski magnezji oświetlały sale międzynarodowych konferencji, zamiast płonących i walących się w gruzy domów.

KAROL MAŁCURZYŃSKI

Wielki dzień robotników błońskich

Wiceprez. KRN tow. Szwalbe dekoruje zasłużonych

Błońska Fabryka Zapałek tak jest schowana w zieleni drzew, że tylko dobrze zorientowany błoniak potrafi ją odnaleźć ukrytą za miastem. A przecież to jedna z lepiej urządzonych fabryk Państwowego Monopolu Zapałczanego — wprawdzie nie tak nowoczesna jak częstochowska — ale ustępująca jej niewiele. Bije ją natomiast przestrzenią, jest dużo przyjemniejsza optycznie i ma lepiej zorganizowane życie społeczne pracowników.

W OCZEKIWANIU GOŚCI

Trafiam właśnie na dzień, w którym wiceprezydent KRN tow. Szwalbe ma dekorować odznaczeniami pracowników Dyrekcji Monopolu Zapałczanego i pracowników fabryki.

Dzień, w którym 25 najstarszych pracowników Zakładu ma dostać odznaczenia — jest w jej dziejach wydarzeniem niezwykłym, jest świętem wszystkich.

Flagi, udekorowana fabryka, dziedziniec zastawi[ony] stołami, wszystko tonie w zieleni i kwiatach, wesołe głosy świętującej 300-tu osobowej załogi — potęgują jeszcze wrażenie niecodzienności.

DOSTOJNY SPOKÓJ FABRYKI

Jest [je]szcze czas. Oglądam więc wszystko z bliska. W halach spoczywają cicho nieczynne dziś automaty, najeżone zapałkami. W pakowniach stoją rzędy spokojnych pu[de]łek, które ożywią się jutro. Setki tysięcy szuf[la]dek i wierzchów czekają na chwilę, [a]by napełnić się [za]pałkami.

Do żłobka rozbrzmiewającego gwarem 80 dzieci fabrycznych nie przyszło dziś żadne. Chcą [w]idzieć jak ich rodzicom prezydent będzie przypinał order. Zamknięta jest spółdzielnia fabryczna, lśni czystością bławatów — stołówka. Opróżni[on]e hale fabryki cz[ekają] na wszelki wypadek gdyby był deszcz i uroczystość trzeba by przenieść do środka. W ogrodzie fabrycznym i cieplarni pusto. Nikt dziś nie przyjdzie tu po warzywo do kuchni fabrycznej. Na boisku piłkarskim tylko trenuje ktoś z klubu fabrycznego, ale na sportowców nie ma rady.

DEKORACJA ODZNACZONYCH

Gdy auto wiozące wiceprezydenta KRN tow. Szwalbego i wiceministra Kurowskiego wjeżdża na dziedziniec — brzmi hymn państwowy. Gra orkiestra fabryczna, złożona z pracowników fabryki. Lśnią w słońcu kupione przez dyrekcję M. Z. instrumenty. Tow. wiceprezydenta witają przedstawiciele miejscowych władz, partii, dyrekcja Monopolu Zapałczanego i cała załoga fabryki przejęta powagą chwili. Tow. wiceprezydent Szwalbe podkreśla w krótkim przemówieniu wartość wysiłku robotnika, którego praca jest podstawą osiągnięć państwa. Państwo to ocenia. Te odznaczenia są symboliczne. Konkretn[ą] nagrodą będzie polepszenie sytuacji materialnej świata pracy, do czego rząd dąży konsekwentnie.

Po dekoracji przemawia dyr. Maciejewski zapewniając wiceprezydenta tow. Szwalbego, że odznaczenie jest zachętą do dalszej pracy. Oświadcza też w i[m]ieniu dyr. P.M.Z., że 80 robotników fabryki pracujących powyżej 20 lat [ot]rzymuje jako nagrodę jednomiesięczną dodatkową pen[s]ję, a 16 robotników obchodzących 30-lecie pracy w fabryce półtora dodatkowej pensji.

Gości[e], [o]dznaczeni, personel fabryki spotyk[a]ją się przy zastawionych już stołach na d[zie]dzińcu. Jest przyj[em]nie i miło. Rozmawi[am] z siedzącą przy mnie pracownicą fabryki zapałek. P[y]tam się o wrażenia z uroczystości.

— Podobało mi się, tylko mało kobiet odznaczonych, a przecież jest tu nas większo[ść].

— A [cz]emu to przypisać?

— Widocznie te co są w Radzie nie umiały naszych spraw bronić, bo pracownic, które zasłużyły na [o]dznaczenie jest dużo więcej.

Orkiestra gra, pojawiają się nowi goście [Z]aczynają się tańce.

(Rs)

Nowa linia lotnicza

W wykonaniu umowy lotniczej zawartej w Pradze w styczniu rb. pomiędzy Czesko - Slovensko - Aerolinie i Polskimi Liniami Lotniczymi „Lot" uruchomiona zostanie z dniem 6 sierpnia rb. stała linia lotnicza pomiędzy Warszawą i Pragą Czeską.

Przelot z Warszawy do Pragi trwa 2 godziny 15 minut.

Jakie przedsiębiorstwa przemysłowo-włókiennicze przechodzą na własność Państwa

Zgodnie z ustawą o nacjonalizacji z dn. 3.1 1946 r. Państwo ma przejąć na własność pewne kategorie przedsiębiorstw wielkiego i średniego przemysłu.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt rozporządzenia wykonawczego, określający granice wielkich i średnich przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego.

Według projektowanego rozporządzenia za średni przemysł uznane są: wszystkie przędzalnie za wyjątkiem przędzalni zgrzebnych i odpadkowych, posiadających jeden zespół zgrzebny, następnie fabryki waty dla celów przemysłowych, posiadające ponad 2 zespoły oraz szarparnie szmat, odpadków, dzianin, ścinków tkanin — posiadające ponad 10 bębnów szarpiących zakłady produkujące włókna sztuczne lub syntetyczne ciągłe lub cięte, tkalnie bawełny lub włókien łykowych, posiadające ponad 24 krosna mechaniczne, tkalnie wełny, posiadające ponad 8 krosien mechanicznych, tkalnie jedwabiu, posiadające ponad 12 krosien mechanicznych szwajcarskich specjalnych, dalej przedsiębiorstwa filców tłoczonych oraz stożków do kapeluszy posiadające ponad 2 zespoły zgrzebne tkalnie taśm plecionych i tkanych (poza tkaninami technicznymi i pasami tkanymi) posiadające ponad 16 krosien mechanicznych lub ponad 160 maszynek plecionkarskich, wreszcie zmechanizowane farbiarnie, zatrudniające ponad 25 pracowników na jedną zmianę wzgl. częściowo zmechanizowane zatrudniające ponad 50 pracowników na jedną zmianę, przedsiębiorstwa pończosznicze, posiadające ponad 20 maszyn okrągłych stopkowych, motorowych albo ponad 20 maszyn okrągłych pończoszniczych jednolitych albo ponad 1 zespół kotonowy o 24 głowicach, albo ponad jedną maszyną jednolitą o 24 głowicach, oraz przedsiębiorstwa trykotażowe posiadające ponad 16 sztuk maszyn saneczkowych motorowych.

Przy określaniu przedsiębiorstw, ulegających przejęciu przez Państwo nie bierze się pod uwagę maszyn oraz urządzeń pomocniczych i przygotowawczych, nie związanych z produkcją.

Przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego nie wymienione w projekcie rozporządzenia będą uważane za średnie o ile zatrudniają ponad 50 pracowników na jedną zmianę.

W przedsiębiorstwach wielooddziałowych sumuje się odpowiednie urządzenia produkcyjne i w zależności od otrzymanego wyniku odnośne przedsiębiorstwo zostanie zakwalifikowane do ma[łe]go lub średniego wzgl. wielkiego przemysłu włókienniczego.

Fałszywy alarm
z powodu spadku cen zboża

Ceny zboża, które na wiosnę dociągały, jeżeli chodzi o żyto, do 1500 zł., a nawet więcej za 100 kg., na przednówku załamały się i chwilowo spadają w dalszym ciągu.

Na tle tego spadku rodzą się niepokoje i obawy, że może Polsce grozić „katastrofa urodzaju“ i że rolnictwo stoi przed okresem, przypominającym najgorsze lata kryzysowe 1931 — 1936 r.

Spadek cen zboża, który ma miejsce począwszy od połowy maja, jest zrozumiały z dwóch powodów:

1) dzięki dostawom unrrowskim i ze Związku Radzieckiego aprowizacja reglamentowana mogła się obyć bez sięgania do podaży krajowej;

2) nagromadzone tu i ówdzie, tak u kupców, jak i w spółdzielniach, jako też u rolników, zapasy zboża, a niesprzedane Państwu ze względów, o których mowa wyżej, musiały zaciążyć na rynku, którego elastyczność była dotychczas nieznaczna.

Ceny zboża obecnie sygnalizowane z różnych ośrodków kraju, a zwłaszcza z Wielkopolski i Pomorza, wskazują, że:

a) zapasy z roku 1945/46 jeszcze oddziaływują na rynek, aczkolwiek z całą pewnością nie są zbyt wielkie;

b) urodzaje tegoroczne istotnie zapowiadają się lepiej, aniżeli w roku ubiegłym i aniżeli przypuszczano na wiosnę rb.

Tym niemniej bardziej dokładne, wiarogodne dane o wielkości tegorocznych plonów będzie można otrzymać nie wcześniej, jak w październiku, kiedy rolnicy zakończą żniwa, orkę, siew i kopanie kartofli. Dlatego też do alarmujących wiadomości, że tu i ówdzie ceny za 100 kg. wynoszą 300, a nawet 150 zł., nie należy przywiązywać większej wagi. Z całą pewnością przy zakupach doraźnych, jednostkowych itp. lokalne ceny mogą wahać się w granicach 150 — 300 zł. Gdyby natomiast miało dojść do transakcji na większą skalę, szereg objawów wskazuje, że cena będzie wynosiła conajmniej 500 zł. za 100 kg.

Nie podzielamy zdania, tak pesymistów, jak i ludzi tendencyjnie alarmujących opinię publiczną, że tegoroczne ceny zboża będą cenami nieopłacalnymi dla rolnictwa. Dlaczego? Dlatego, że pomimo znacznego spadku cen z nadmiernie wyciągniętego w górę poziomu ca 1500 zł. za 100 kg, przewidywane ceny tegoroczne napewno nie będą z krzywdą dla rolników, jedynie zysk na sprzedaży pojedyńczych kwintali okaże się niższy od dotychczasowego.

Pesymiści i alarmiści zapominają, o dochodzie rolnika decyduje nie tylko cena uzyskana przezeń za jednostkę towaru. Ważne jest również, by rolnik, jak to ma miejsce w roku bieżącym, zwiększył powierzchnię zasiewów i by ta powierzchnia przyniosła mu z każdego hektara plon większy od zeszłorocznego. Tym samym przychód gotówkowy z tak znacznie powiększonego plonu musi być większy od zeszłorocznego, zwłaszcza, że dopiero po obsianiu wszystkich gruntów ornych będziemy mogli mówić o samowystarczalności zbożowej Polski.

To jedno. A drugie: o dochodzie rolnika nie rozstrzyga jedynie dochód ze zboża, ale również dochód z innych upraw i hodowli. Z całą pewnością można twierdzić, iż dochody i zarobki wsi z uprawy ziemniaków, a przede wszystkim buraków cukrowych, będą w roku bieżącym znacznie większe, aniżeli w roku ubiegłym. Po trzecie: wprawdzie ceny zboża spadły, ale jednocześnie wzrosło i jeszcze wzrośnie pogłowie zwierzęce, zwłaszcza odnośnie nierogacizny. Pogłowie to osiągnęło dotychczas niższy aniżeli zboże procent w stosunku do poziomu przedwojennego. Po czwarte: należy pamiętać, że właśnie dzięki niższym cenom zboża hodowla staje się bardziej opłacalna i celowa. Nie trzeba przypominać, że gdy przed wojną za 1 kg. żywca wieprza rolnik otrzymywał równowartość 4 kg. żyta, obecnie otrzymuje równowartość 15 — 20 kg. żyta. Wreszcie wypada mieć w pamięci fakt, że gospodarka mleczna daje rolnikowi duże źródło dochodu, ponieważ ilość krów daleka jest jeszcze od ilości sprzed 1939 r.

Alarmistom i pesymistym, którzy niepokoją siebie i innych rzekomo katastrofalnymi skutkami spadku cen zboża, trzeba przypomnieć, że w czerwcu br. Rząd zniósł świadczenia rzeczowe, a tym samym skasował bardzo wysoki podatek nałożony na wieś w postaci różnicy pomiędzy ceną wolnorynkową, a ceną kontyngentową zboża. Skasowanie tego podatku jest źródłem poprawy dochodów wiejskich, o czym nie należy zapominać, wpatrując się w wysokość ceny zboża na wolnym rynku, który od czerwca br. jest i będzie jedyną formą zbytu.

Szereg ludzi wyraża obawę, że wprawdzie spadek ceny zboża nie jest groźny, ale niepokojący jest wzrost cen wyrobów przemysłowych. Przede wszystkim trzeba mieć na względzie, że lokalne zwyżki cen niektórych artykułów przemysłowych uzasadnione są właśnie przyczynami lokalnymi, np. miejscowym, a chwilowym brakiem jakiegoś artykułu, na który jest szczególnie silny popyt. Wiadomą jest rzeczą, że produkcja przemysłowa stale i szybko rośnie. Wiadomo również, że ceny nawozów sztucznych, jako też węgla dla wsi zniżkowały. W szeregu innych artykułów przemysłowych nastąpi zniżka cen, albowiem dotychczasowe „wojenne“ koszty pośrednictwa muszą być i będą zmniejszone.

Przedsiębiorstwa kupieckie, a nawet spółdzielcze przyzwyczaj[illegible] były przez siedem lat do wygór[illegible]ych kosztów i zysków; nie ma na[illegible]niejszego powodu do mniemania, że ten stan rzeczy miałby być tolerowany w okresie normalnej kalkulacji handlowej. Gdyby rozwartość nożyc cen rolnych i przemysłowych, istniejąca w okresie obowiązywania kontyngentów, miała nadal wzrastać — byłoby istotnie źle; to jednak nie grozi.

Reasumując, trzeba dojść do wniosku, iż obniżenie się cen ziemiopłodów do rozsądnego, a dla rolnictwa nadal rentownego poziomu jest rzeczą naturalną i dla całości gospodarki narodowej pożądaną i korzystną. Dochód wsi w roku 1946 — 47 nie tylko nie zmaleje, ale dzięki wzrostowi powierzchni uprawnej i plonów, oraz dzięki burakom, mleku i hodowli zwierzęcej, jak również dzięki zniesieniu kontyngenów — wzrośnie. To zaś, iż ceny pożniwne kształtują się nisko, nie powinno być zjawiskiem przerażającym, lecz powinno zachęcić handel koncesjonowany — spółdzielczy i prywatny — do rozpoczęcia zakupów nie na cele spekulacji i gromadzenia zapasów, lecz na pokrycie istniejącego i dającego się łatwo obliczyć popytu.

K. S.

Bydło i traktory z dostaw UNRRA

Do dnia 1 lipca 1946 przyjęto z dostaw UNRRA 40.221 sztuk klaczy, 95 ogierów, 13.464 jałówek, 328 buhaji.

Inwentarz powyższy przekazywany jest w 75 proc. Ziemiom Odzyskanym.

Z ogólnej ilości nadchodzących transportów 70 proc. przeznacza Ministerstwo Rolnictwa i R.R. dla gospodarstw chłopskich.

Do dnia 15 lipca r.b. otrzymała Polska w ramach dostaw UNRRA ok. 4.500 traktorów, zaopatrzonych w maszyny rolnicze towarzyszące, jak: pługi, brony, brony talerzowe, kultywatory, siewniki.

Ponadto z dostaw UNRRA nadeszło 100 traktorów ogrodniczych.

Dekret o prawie małżeńskim — obowiązuje

W ostatnim Dzienniku Ustaw RP ogłoszony został dekret z dn. 25.5.1946 r. o majątkowym prawie małżeńskim.

Prawo odróżnia majątek osobisty małżonków od ich majątku dorobkowego. W czasie trwania małżeństwa każdy z małżonków zachowuje własność swego majątku osobistego i dorobkowego oraz może samodzielnie zarządzać i rozporządzać swym majątkiem.

Przedmioty nabyte w czasie trwania ustroju ustawowego potrzebne do wspólnego użytku, jak meble, naczynia stołowe i kuchenne stanowią współwłasność małżonków, chociażby były nabyte z majątku jednego z małżonków.

Osoby wstępujące w związek małżeński, jak również małżonkowie w czasie trwania małżeństwa mogą ustanowić w majątkowej umowie małżeńskiej ustrój odmienny od ustawowego.

W majątkowej umowie małżeńskiej można wreszcie ustanowić: rozdzielność majątkową, ogólną wspólność majątkową, wspólność dorobku, wspólność dorobku na wypadek śmierci itp.

Milion Niemców opuściło Polskę

Od 25 lutego b.r. do 1 sierpnia br. w ramach akcji repatriacyjnej opuściło Polskę milion Niemców.

Przez punkt graniczny w Kalawsku, gdzie transporty wyjeżdżających przejmuje specjalna misja angielska, wyjechało 775 tysięcy osób, z Dolnego Śląska wyjechało 675 tysięcy, a z Opolszczyzny około 100 tysięcy.

Przez Szczecin, który jest drugim ośrodkiem grupowania wyjeżdżających Niemców, wyjechało 225 tysięcy osób.

Sesja Rady UNRRA

W dniu 1 bm. wyjechała z W[illegible]szawy polska delegacja na V sesję Rady UNRRA w Genewie. Delegacji przewodniczył minister Przemysłu tow. Hilary Minc.

Przekazanie zbiorów Polsce
dowodem przyjaźni radzieckiej Ukrainy

Z okazji przekazania Polsce zbiorów Ossolineum, Panoramy Racławickiej oraz licznych skarbów kultury polskiej, nastąpiła wymiana listów między Przewodniczącym Rady Ministrów USRR N. Chruszczowem a Prezydentem ob. Bolesławem Bierutem.

W liście doręczonym Prezydentowi Bierutowi przez bawiącą w Polsce delegację rządu Ukraińskiej SRR Przewodniczący Rady Ministrów USRR pisze:

„Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Z uczuciem głębokiego zadowolenia dowiedzieliśmy się o wynikach referendum, które pokazały całemu światu, że naród polski aprobuje wielkie przemiany demokratyczne, dokonane z udziałem Pana i pod Jego kierownictwem.

W radosne dni, jakie przeżywa nowa Polska, której sukcesy cieszą wszystkie demokratyczne narody, przesyłamy Panu, drogi Prezydencie, szereg dzieł sztuki i zabytków historycznych, związanych z historią polskiej kultury narodowej, nauki i sztuki. Naród ukraiński ochronił je od uszkodzenia i zniszczenia, obronił je przed wandalami hitlerowskimi.

W muzeach, bibliotekach i galeriach obrazów Ukrainy kontynuuje się obecnie selekcję bezcennych polskich zabytków kulturalnych, aby przekazać je następnie narodowi polskiemu.

Wierzę, że otrzymanie tych zabytków pomoże narodowi polskiemu w dziele odbudowy zniszczonych przez barbarzyńców hitlerowskich muzeów i bibliotek i przyczyni się do dalszego rozwoju kultury i sztuki narodu polskiego.

Dobre sąsiedzkie i przyjazne stosunki między demokratyczną Polską i Ukrainą Radziecką zrodziły się w walce przeciwko faszyzmowi niemieckiemu. Tę wielką przyjaźń narodu polskiego i ukraińskiego będziemy nadal rozwijać i ochraniać przed zakusami ze strony wrogów pokoju.

Proszę przyjąć łaskawe wyżej wymienione polskie zabytki kulturalne od Pełnomocnej Komisji Rady Ministrów Ukraińskiej SRR i przekazać narodowi polskiemu serdeczne życzenia nowych sukcesów dla dobra demokratycznej Polski i sprawy pokoju na całym świecie“.

W odpowiedzi Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut wysłał następujące pismo:

„Panie Przewodniczący Rady Ministrów USRR.

Z radością przyjąłem list Pana z dnia 22 lipca 1946 r. powiadamiający mnie o pracy uczonych i artystów Ukraińskiej SRR nad odnalezieniem w muzeach, bibliotekach i galeriach obrazów polskich skarbów kultury. List Pana otrzymałem od Komisji, działającej z upoważnienia Rady Ministrów ZSRR, która wręczyła mi jednocześnie popiersie naszego genialnego kompozytora Fryderyka Chopina jako symbol przekazania polskich zbiorów kulturalnych z USRR Polsce.

Naród polski, silnie przywiązany do swych narodowych pamiątek, z głębokim uznaniem i wdzięcznością odnosi się do tej pracy radzieckich pracowników kultury. Odzyskane zbiory dopomogą nam w odbudowie zniszczonych muzeów i bibliotek i przyczynią się do dalszego rozwoju nauki i kultury polskiej.

Dwa bratnie narody — polski i ukraiński, ciężko odczuły krwawą hitlerowską okupację. Mój kraj, jak i Ukraińska SRR poniosły ciężkie i bolesne straty, tak ludzkie jak materialne i kulturalne. W ogniu czynnej bohaterskiej walki z wspólnym wrogiem nawiązywały się i krzepły węzły przyjaźni między naszymi narodami.

Pełne zrozumienia dla potrzeb kultury polskiej, stanowisko rządu USRR, wyrażające się m. in. w przekazaniu nam zbiorów Ossolineum, Panoramy Racławickiej, a także dalszych zbiorów polskich spotkało się ze specjalnie serdecznym przyjęciem ze strony narodu polskiego. Krok ten stanowi jeszcze jedną rękojmię dalszego utrwalania i pogłębiania przyjaznych i dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi narodami.

Dziękuję Panu, Panie Przewodniczący Rady Ministrów USRR za przekazane dla narodu polskiego serdeczne życzenia nowych sukcesów dla dobra demokratycznej Polski i pokoju światowego.

Ze swej strony proszę Pana, Panie Przewodniczący, przyjąć tak moje własne, jak i całego narodu polskiego, serdeczne życzenia dla narodu ukraińskiego, najszybszego zaleczenia ran wojennych i dalszego wspaniałego pokojowego rozwoju w wielkiej rodzinie narodów ZSRR.“

509.647.723 zł.
na uzupełnienie aprowizacji kartkowej

Biuro Funduszu Aprowizacyjnego udzieliło w czerwcu br. dotacyj na uzupełnienie aprowizacji kartkowej na ogólną sumę zł. 509.647.723, z czego 67 proc. gotówką i 33 proc. produktami spożywczymi.

Z kwoty tej między innymi otrzymali dotacje pracownicy zakładów przemysłowych i komunikacji w wysokości zł. 285.040.183, Ministerstwa Oświaty (nauczyciele — zł. 25.524.000, dzieci w zakładach wychowawczych — zł. 53.730.253), Min. Opieki Społecznej (dzieci w zakładach wychowawczych zł. 10.776.500), pracownicy państwowi — zł. 60.830.724.

W m-cu czerwcu na wolnym rynku zakupiono 1.087.431 kg. tłuszczu wartości 217.644.683 zł. oraz 13.767 kg filetów z dorszy wartości 770.352 zł.

Przeprowadzono akcję kontraktowania prosiąt za pośrednictwem Związku Samopomocy Chłopskiej, asygnując na ten cel dalszych 20.000.000 zł.

Polskie pierze za szwajcarskie zegarki
Nasze stosunki handlowe ze Szwajcarją

Dotychczasowe wysyłki węgla do Szwajcarii zwiększyły się w czerwcu r.b. w porównaniu z majem prawie czterokrotnie, osiągając wysokość około 30.000 ton. Usprawnienie przysyłek spowodowane jest nadsyłaniem przez koleje szwajcarskie 6 pociągów tygodniowo. Pełne wykonanie umowy, przewidującej dostarczenie Szwajcarii w tym roku 300 tys. ton węgla uzależnione będzie od ilości pociągów, które będą do rozporządzenia na ten cel.

W dziedzinie importu udzielono 4 promesy na łączną kwotę 1.349.681 franków szw., celem dokonania zakupów maszyn i narzędzi precyzyjnych. Sfinalizowano również tranzakcje kompensacyjne na wywóz 50 ton pierza wzamian za przywóz zegarków.

Celem przyspieszenia praktycznej realizacji umowy został na konferencji w Centralnym Urzędzie Planowania przeprowadzony podział przyznanego Polsce przez Szwajcarię kredytu w wysokości 40 milionów fr. szw.

Podział ten pomiędzy poszczególne resorty ministerialne przedstawia się w stosunku procentowym następująco: Ministerstwo Przemysłu — 82,54 proc., Komunikacji — 7.69 proc., Odbudowy — 3,48 proc., Poczt i Telegrafów — 2.56 proc., Zdrowia — 2.59 i Ministerstwo Oświaty — 1.14 proc.

Kongres działkowców w Zabrzu

W dniach 10 — 12 sierpnia br. odbędzie się w Zabrzu Wszechpolski Kongres delegatów Towarzystwa Ogródków i Osiedli Działkowych. Równocześnie zostanie otwarta pierwsza ogólnopolska wystawa ogrodnictwa działkowego i hodowla drobiu.

Ważne dla emerytów kolejarzy

Na posiedzeniu w dniu 25 lipca r. b. Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o zaopatrzeniu emerytalnym i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe”.

Rozporządzenie to wprowadza szereg zmian w dotychczasowych przepisach, dostosowując je do obowiązującej obecnie nowej pragmatyki służbowej PKP.

Zmianą zasadniczą jest zaliczenie lat pracy, opłacanej składkami ubezpieczeniowymi wszystkim pracownikom, a nie — jak dotychczas — tylko pracownikom umysłowym.

Ponadto rodziny emerytów będą mogły na równi z rodzinami pracownika kolejowego w służbie czynnej, korzystać z pomocy lekarskiej.

Nowinki gospodarczo-przemysłowe

TYTONIU BĘDZIE DOŚĆ

Jak donoszą z wojew[illegible]dztwa białostockiego zbiory tytoniu zapowiadają się dobrze. Plantatorzy otrzymali na kredyt nawozy sztuczne i inne potrzeb[illegible] do [illegible]prawy tytoniu materiały w wysokości do 20 tysięcy złotych na każdy uprawiony hektar.

45 MILIONÓW NA ROZBUDOWĘ KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

Rada Udziałowców Śląskich Linii Autobusowych przeznaczyła 45 milionów złotych na rozbudowę linii. Śląskie Linie Autobusowe obsługują 7 tras z Katowic w kierunku: Gliwice, Zabrze, Bytom, Sosnowiec, Mysłowice, Bielsko i są poważnym odciążeniem dla linii tramwajowych.

1800 TON DRUTU I GWOŹDZI MIESIĘCZNIE

Zjednoczenie Fabryk Gwoździ i Drutu z każdym miesiącem podnosi swą produkcję tak po[illegible] względem ilościowym, jak i jakościowym.

W drugim półroczu 1945 przeciętna produkcja miesięczna wynosiła 1.300 ton miesięcznie, podczas gdy w pierwszym półroczu bieżącego roku przekroczyła już 1.800 ton miesięcznie. Przed wojną fabryki nasze produkowały 3000 ton drutu i gwoździ mies.

9000 M^2 SZKŁA DZIENNIE

Huta szkła w Szczakowej produkuje około 9.000 m^2 szkła dziennie, co oznacza przekroczenie produkcji o 25 proc. w stosunku do produkcji przedwojennej. Fabryka zatrudnia 500 pracowników.

PORT W OPOLU CZYNNY

W Opolu uruchomiono już do spławu tam te[illegible]zy port z dźwigami elektrycznymi, wielkim elewatorem zbożowym i stocznią. Z dna Odry wydobyto ponad 100 jednostek pływających oraz urządzenia do regulacji portu, jak pogłębiarki, oraz kafar parowy.

Wydobyte z dna rzeki urządzenia przedstawiają wiel[illegible]ilionową wartość.

ROCZNICA PRZEMYSŁU KOTLARSKIEGO

Polski Przemysł Ko[illegible] z siedzibą w Krakowie obc[illegible]dził rocznicę swego istnienia. [illegible]zemysł wytwarza nie tylko konstrukcje kotłowe, ale także urządzenia cukrownicze, aparaturę chemiczną, chłodniczą i fermentacyjną.

FABRYKA ARMATUR Z KOLOROWEGO METALU

Państwowa Fabryka Wodomierzy we Wrocławiu przejęła w lipcu br. Fabrykę Przyrządów i Urządzeń Narzędziowych w Ostrowie Wielkopolskim.

Fabryka w Ostrowiu była jedną z najnowocześniej urządzonych przedsiębiorstw i zatrudniała 300 robotników. W czasie wojny wyrabiano tam części do zapalników wybuchowych. Obecnie produkować będzie kolorową armaturę do wodomierzy i części urządzeń do ogrzewania wagonów osobowych.

WYSTAWA DOROBKU WYBRZEŻA

W Gdańsku odbywa się wystawa dorobku gospodarczego Wybrzeża, będąca niejako wstępem do przyszłych międzynarodowych targów gdańskich.

Wystawa zajmuje 2 pawilony i 36 sal stoiskowych; trwać będzie do 30 sierpnia br.

PRODUKCJA HUTNICTWA W MC. CZERWCU

Polski przemysł hutniczy wyprodukował w czerwcu br. 76.829 ton koksu (110 proc. planu), 62.222 ton surówki (118 proc.), 75.388 ton stali surowej (110 proc.), oraz 80.265 ton wyrobów walcowanych, kutych odlewów żeliwnych i in.

ENERGETYKA W CYFRACH

Na terenie całej Polski, wraz z Ziemiami Odzyskanymi moc czynnych elektrowni (ponad 1000 kw każda) wynosi 2.036.000 kw. Do użytku oddano ok 6 500 km linii wysokiego napięcia i odbudowano około 2.000 podstacji transformatorowych.

PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY WYKONAŁ PLAN

Przemysł Konfekcyjny zgrupowany w Państwowym Zjednoczeniu Przem. Konf. woj. krakowskiego i śląskiego wykonał plan produkcyjny w miesiącu czerwcu w 111,4 proc. Razem czynnych było 25 fabryk konfekcyjnych w tym dwie na Ziemiach Odzyskanych.

CYNK POLSKI DLA AMERYKI

Jeden z największych polskich statków towarowych „Tobruk“ opuścił port gdyński z ładunkiem m. in. 400 ton cynku dla Ameryki.

Z Gdyni odszedł statek norweski z 3.040 ton węgla dla Islandii.

O WYMIANĘ PRODUKTÓW POMIĘDZY WSIĄ A MIASTEM

W dniach 6, 7 i 8 września odbędzie się ogólno - polski zjazd przedstawicieli wsi i zainteresowanych resortów z Ministerstwem Przemysłu na czele, w sprawie ustalenia norm wymiany produktów wsi i miasta.

UŁATWIENIA DLA ROLNIKÓW

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego uruchomił przy każdej fabryce maszyn rolniczych placówkę sprzedaży, w celu ułatwienia rolnikom nabywania po najniższych cenach maszyn rolniczych.

IMPORT RUDY

W ciągu miesiąca lipca przybyło do Gdyni i Gdańska około 100 tysięcy ton rudy.

Z LOTNISKA GDAŃSKIEGO

Na lotnisku gdańskim rozpoczęły się wielkie roboty, mające na celu rozszerzenie i przystosowanie lotniska do startu nawet samolotów 4-ro motorowych. Roboty zakończone zostaną 1 wrz[illegible]nia. Kredyt przyznany na wykonanie prac wynosi 200 milionów zł

Troska o dzieci — czy uprzedzenie do RTPD

stwarza plotki i panikę wśród rodziców

Miłość do dziecka jest najpiękniejszym uczuciem, ale bez przesady. Narzekania, jakie się ostatnio słyszy w związku z półkoloniami i koloniami letnimi są najlepszym dowodem tej przeczulonej i przesadzonej miłości rodzicielskiej — ale czy tylko miłości?

NIEPOTRZEBNE ZADRAŻNIENIA

Awantury, wymyślania ze strony rodziców świadczą dobitnie, że daje się posłuch najbardziej makabrycznym wieściom, że szerzy się niezdrową plotkę zadrażniając niepotrzebnie sytuację. Są oczywiście błędy i niedociągnięcia, — tylko, czy kto z rodziców szczerze się nimi zainteresował? Krytykować — to najłatwiejsze wyjście z sytuacji.

Ale czy kto z rodziców wie o tym, że opiekun śpi 3 — 4 godziny na dobę? Że dosaje za swą pracę 3.000 zł. miesięcznie? Że wśród dzieci jest dość liczny zdeprawowany przez warunki wojenne, dokuczliwy element? Że np. RTPD wysyłając na kolonie 75 dzieci wydaje na zakupy wolnorynkowe 100 tys. zł. ?Że brak taboru, personelu, pieniędzy?

Potrzebne jest zamiast histerii — zrozumienie, zamiast podejrzliwości — dobra wola, zamiast złośliwego oporu — współpraca, a wszystko będzie wyglądało inaczej i lepiej.

Zresztą przekonajmy się naocznie i nie będziemy gołosłowni.

WIZYTA W PÓŁKOLONII NA KOLE

Żeby wizyta nasza na półkolonii RTPD na Kole nie miała żadnych cech oficjalnych — postaraliśmy się wykorzystać moment zaskoczenia i rzeczywiście wyskakujemy z auta prosto w gromadę dzieci wychodzących akurat na „Śnieżkę". Jakaś starsza pani rozdaje paczuszki z jedzeniem — to podwieczorek.

Ale może to jednak jest „na pokaz"? Szybko przechodzimy przez gmach na boisko, żeby nic nie zdążono przygotować. Znowu śmiech, hałas, humor: grają w siatkówkę, chodzą na szczudłach, krzyczą przy „dwóch ogniach", „dziesiątce" itd. Jesteśmy zaniepokojeni... Biegiem wbiegamy do stołówki, gdzie przygotowuje się obiad. Uderza nadzwyczajna czystość. Na stołach koło blaszanych miseczek leżą papierowe serwetki, stoją kwiaty. Naprawdę nie chce się wierzyć, że jest tak zawsze...

Kierownik półkolonii Z. Rojkiewicz podaje nam przeciętne dzienne wyżywienie. Podejrzliwość jednak każe nam osobiście spróbować zupy (na obiad jest tylko zupa z czarnym (!) chlebeem), którą dzieci mogą jeść w dowolnej ilości. Zjadłem 1,5 miski. Najadłem się i stwierdziłem, że stołówka redakcyjna nie nasyciła mnie tak nigdy.

Oglądamy dalej „leżalnie" w wolnych obecnie klasach szkoły. Obowiązkowo leżą tu na lnianych workach godzinę po obiedzie wszystkie dzieci. (Straszna krzywda przymusu!). W świetlicy jest jeszcze dziesiątek niewykorzystanych gier i drugie tyle do zajęć w świetlicach (w wolnych klasach) na wypadek niepogody.

KONTAKT BEZPOŚREDNI

W korytarzu stoją w ogonkach dzieci do umywalni w których myją ręce i twarz przed posiłkiem, wszystkie jakieś zmęczone i spocone. (Może to rzeczywiście nie od zabawy tylko z powodu maltretowania!?). Jedna dziewczynka lat 6 płacze. (O! nareszcie płaczące dziecko!).

— Dlaczego płaczesz? — pytam z satysfakcją spoglądając zwycięsko na kierownika.

No tak! Naturalnie pobiła się z koleżanką (brak nadzoru!) i napisze do kochanej mamy, że ją tu biją. Mama powie do znajomej, że dziecko jej katują, co wystarczy, żeby na drugi dzień 20 zbolałych matek, zabrało swoje pociechy z półkolonii.

Wchodzimy jeszcze raz do sali jadalnej napełnionej już dziećmi. Kierowniczka siedząca przy osobnym stole na końcu sali mówi:

— Dobrego apetytu dzieciom.

Dzieci odpowiadają:

— Smacznego pani kierowniczce i wszystkim naszym paniom.

Dopiero po tej ceremonii rozpoczyna się jedzenie. Kilkanaście dziewczynek i chłopców żegna się, ale ponieważ robią to zupełnie otwarcie — podejrzewamy, że to uplanowane. Chcąc ostatecznie zdemaskować istotne stosunki w półkolonii biorę ze sobą na stronę jednego z chłopców, żeby nikt nas nie słyszał i by on nie potrzebował się bać.

— Synu — mówię — powiedz szczerze, dobrze ci tu?

— Dobrze — mówi trochę zapłoniony.

— Opiekunki nie potrącają cię, nie biją, nie dokuczają?

— Proszę pana... — odpowiada poważnie, jakby urażony.

— A jedzenie?

— Dobre.

— No to idź jeść i bądź zdrów! — mówię trochę zły, że nie zdołałem się niczego dowiedzieć.

Jeżeli na koloniach jest nawet trzy razy gorzej niż na tej półkolonii — to i tak jest tam jeszcze lepiej, niż przypuszczamy.

PRZYKŁAD ZNAMIENNY

Po przeciwnej stronie ulicy jest „Wesołe miasteczko" półkolonii: diabelski młyn, huśtawki, karuzele. Miasteczko to jest oddzielone parkanem od sąsiadującego z nim przedszkola miejskiego, gdzie jest 80 dzieci (na półkolonii RTPD jest 700). Ten parkan robi przykre wrażenie...

Otóż RTPD zwróciło się do Wydziału przedszkoli w Zarządzie Miejskim z propozycją wspólnego zorganizowania półkolonii z zastrzeżeniem wspólnych instrukcji wychowawczych. Wydział przedszkoli, nie podając motywów — odmówił. Ponieważ dzieci z przedszkola miejskiego nie są badane przez lekarza, a półkolonie RTPD badają swe dzieci przed przyjęciem — dla zapobieżenia ewent. zarażeniu stanął ów siatkowy parkan i dzieci z przedszkola mogą tylko osobno, 3 razy w tygodniu korzystać z „Wesołego miasteczka".

I po co ta przegroda? (ap)

Zdemaskowani agenci Andersa

Polscy „czetnicy" na usługach Wehrmachtu

Wczoraj przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie stanęli członkowie NSZ i Organizacji Polskiej („OP") oskarżeni o współdziałanie z obcym wywiadem.

Głównym oskarżonym jest Jerzy Kazarzewski „Konrad", któremu zarzuca się przynależność do NSZ i OP, a więc organizacji zmierzającą do obalenia przemocą istniejącego w Polsce ustroju demokratycznego.

Kazarzewski był oficerem oświatowym w osławionej brygadzie Świętokrzyskiej „Bohuna", a następnie przybył do kraju jako emisariusz emigracyjnych kół faszystowskich spiskujących przeciw Polsce.

„Konrad", jako szef łączności zagranicznych ośrodków faszystów polskich przystąpił do zorganizowania ścisłej współpracy NSZ etowskiego podziemia z zagranicą oraz stworzenia systematycznej i tajnej komunikacji pocztowej z Anconą, siedzibą sztabu Andersa i Regensburgiem.

GALERIA WSPÓŁPRACOWNIKÓW

Towarzyszami Kazarzewskiego na ławie oskarżonych są Sławomir Modzelewski i Kazimierz Wiśniewski, uczestnicy szpiegowskiej organizacji mjr Kozłowskiego („Mikołaja") przebywającego w Regensburgu.

Modzelewski przywiózł do Polski obszerne szyfrowane instrukcje pod tyt. „Wytyczne do zbierania wiadomości o Polsce". Wiśniewski zaś usiłował zbierać informacje w myśl tych „wytycznych".

Wśród oskarżonych znajduje się Janina Konopacka, która z polecenia mjr Kozłowskiego przybyła do Polski z transportem repatriacyjnym i zorganizowała w Warszawie przy ul. Chmielnej 66 skrzynkę kontaktową.

Na Chmielną przybywali kurierzy zagraniczni z instrukcjami, zleceniami i pieniędzmi. Dalsi oskarżeni Banaszewski vel Bukowski i Jerzy Niewiadomski pełnili funkcje kurierów zagranicznych NSZ i OP.

Banaszewski przywiózł dla organizacji 5 tys. dolarów i szyfrogram dla „Wojciecha". Został aresztowany w momencie przekazywania w Katowicach szyfrogramów i haseł.

ZA WIADOMOŚCI PŁACI SIĘ DOLARAMI

Po odczytaniu aktu oskarżenia Kazarzewski („Konrad") składał sądowi wyjaśnienia.

Członkowie brygady „Bohuna" zorganizowali ośrodek polski w Regensburgu. Brygada pragnąc zalegalizować swe istnienie zwracała się do gen. Andersa i do polskich oficerów łącznikowych z Londynu w tej sprawie.

Po przyjeździe Kazarzewski kontaktował się w Katowicach z „Rawiczem" — Sobocińskim, kierownikiem Rady Politycznej NSZ, w Łodzi z szefem wydziału Komendy Głównej NSZ gen. Broniewskim — „Boguckim", w Krakowie z Rymowem i gen. Chmurowiczem, od którego zabrał list do Andersa..

„Konrad" po powtórnym przyjeździe do kraju wręczył Sobocińskiemu 500 dolarów, które otrzymał w Regensburgu. przywiózł także 40 tys. marek niemieckich jako zasiłek od korpusu Andersa dla organizacji.

Zgodnie z instrukcjami z zagranicy oskarżony rozpoczął pracę w Ministerstwie Przemysłu na stanowisku referenta. Zaprzecza jakoby przewoził lub przekazywał zagranicę materiały wywiadowcze.

POROZUMIENIE Z NIEMCAMI — BYŁO

Kazarzewski zapytany przez prokuratora w sprawie stosunków brygady „Bohuna" do okupanta w ostatnim okresie wojny odpowiada, iż w lutym roku 1944 nastąpiło zawieszenie broni między brygadą i Niemcami.

— A czy zrzucając spadochroniarzy enesżetowców na tyły Wojska Polskiego i Armii Czerwonej dla celów dywersyjnych również kierowano się chęcią ograniczenia przelewu krwi polskiej — pyta prokurator.

Oskarżony nie daje odpowiedzi.

Prok.: „Czy jest w ogóle dopuszczalne paktowanie z wrogiem?".

Osk.: „Nie".

Prok.: „Czy była to zdrada narodu?".

Osk.: „Nie mogę tego tak interpretować".

Następnie na pytanie oskarżyciela publicznego Kazarzewski przyznaje, iż członkowie „OP" rekrutują się głównie ze sfer przedwojennego ONR u, kótry do faszyzmu włoskiego odnosił się bardzo pozytywnie.

„A do niemieckiego?" — pyta prokurator.

Osk.: „Nie było o tym mowy".

Proces wywołał wielkie zainteresowanie opinii publicznej. Rozprawie przysłuchiwało się 7-miu korespondentów agencji i pism zagranicznych. Rozprawa trwa.

Banda „KWP-Bory"

w kontakcie z Andersem i członkami PSL u

Łódzkie władze Bezpieczeństwa unieszkodliwiły szeroko rozgałęzioną organizację rabunkową pod nazwą „Konspiracyjnego Wojska Polskiego — Bory", na czele której stał Sojczyński Stanisław ps. „Warszyc".

Celem bandy, jak wynika ze znalezionych dokumentów, była walka z postępem, demokracją i Rządem przez dywersję, sianie zamętu i prowadzenie wywiadu na użytek zagranicy. KPW — „Bory" dokonała szeregu mordów działaczy demokratycznych.

W okresie od stycznia do czerwca rb. dokonała 423 napadów, z tego 122 na osoby spośród ludności miejscowej. Zamordowanych zostało około 30 żołnierzy Armii Czerwonej, 21 żołnierzy WP., 9 funkcjonariuszy UB., 23 pracowników MO., 17 członków PPR-u i 40 bezpartyjnych mieszkańców miast i wsi.

Do swoistych „wyczynów" bandy należą: napad na pociąg Kraków — Poznań w dniu 18 lutego rb. oraz napad w dniu 19 kwietnia na miasto Radomsko w woj. łódzkim.

Jednym ze źródeł zaopatrzenia bandy były napady rabunkowe na kasy Zw. Samopomocy Chłopskiej. Na terenach, na których dokonywała napadów banda zrabowała łącznie pieniędzy na sumę 4.748.670 zł., towarów zaś na sumę 5.107.800 zł., dzieląc się zyskiem między sobą.

Jednocześnie z aresztowaniem kierownictwa władze Bezpieczeństwa skonfiskowały drukarnię, dwa powielacze i maszynę do pisania, radiostację i magazyny broni.

Dochodzenie wykazało że „KPW — Bory" prowadziły rozległą działalność dywersyjno - polityczną, miały łączność z gen. Andersem i gen. Maczkiem.

Tajna radiostacja w prywatnym mieszkaniu

W Łodzi pewien mężczyzna sterroryzowawszy na ulicy kolejno dwóch milicjantów, odebrał im broń.

Na skutek zarządzonego natychmiast pościgu, sprawca został ciężko postrzelony w rękę i zatrzymany. Okazał się, że jest to Piotr Szemiot, elektromonter z fabryki Scheibler i Grohman, zamieszkały w Łodzi, przy Pl. Zwycięstwa 10.

W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono nowy aparat radiowy nadawczo - odbiorczy, typu wojskowego, ostatniej produkcji angielskiej, ze wskazówkami użycia w języku polskim.

Za donos Niemcom

skazano na 15 lat więzienia

CIECHANÓW (od spec. koresp.) Sąd Specjalny na sesji wyjazdowej rozpatrywał sprawę 67 l. Rozalii Dobrowolskiej oskarżonej o zadenuncjowanie swego sąsiada Władysława Suska do władz niemieckich o zabicie świni. Nadmienić należy, że na terenach przydzielonych do Rzeszy po roku 1939, gdzie stosowano reglamentację pogłowia, obowiązywały przepisy przewidujące za podobne wykroczenia surowe kary — do kary śmierci włącznie.

Dobrowolska bez żadnych podstaw zwróciła się do właścicielki majątku Niemki, gdzie pracowała w charakterze robotnicy, że jej sąsiad Suska zabił bez pozwolenia władz niemieckich świnię.

Właścicielka zwróciła jej uwagę, że o ile oskarżona nada bieg sprawie to Suska może być surowo ukarany i jak wynika z przewodu sądowego kazała jej opuścić mieszkanie. Nie zrażona tym Dobrowolska skorzystała z okazji, że do majątku przyjechał w sprawach urzędowych żandarm niemiecki i zakomunikowała mu o popełnionym wykroczeniu. Żandarm mimo rewizji nic nie znalazł. Wówczas Dobrowolska wskazała miejsce, gdzie leżała poćwiartowana świnia.

Władze niemieckie skazały Suskę stosunkowo łagodnie, jak na ówczesne stosunki, na karę zesłania do obozu koncentracyjnego, natomiast nabywców mięsa skazały na kary od 8 miesięcy do 3-ch lat więzienia. Suska po rocznym pobycie w obozie zmarł.

Dobrowolska na rozprawie sądowej do winy nie przyznała się. Sąd opierając się na zeznaniach licznych świadków ustalił winę oskarżonej, biorąc jednak pod uwagę jej podeszły wiek skazał ją na 15 l. więzienia oraz konfiskatę majątku. (Cz.)

Towarzysz

Domaszewski Antoni

pseudo „Wróbel"

plutonowy Organizacji Wojskowej P.P.S. bat. Mokotów

rozstrzelany przez niemców w dniu 5-go sierpnia 1944 r. W drugą rocznicę śmierci odbędzie się Msza św. w kościele św. Michała (Mokotów) o godz. 8 rano w poniedziałek dnia 5-go sierpnia b. r. na którą zapraszają

ŻONA I RODZICE

Kara śmierci na bandytów UPA

LUBLIN (PAP). W dniu 23 lipca 1946 r Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę Podolca Stefana i Sęczaka Stefana W toku przewodu sądowego ustalono, że wyżej wymienieni byli czynnymi członkami UPA, przechowywali karabiny, pistolety, amunicję, wchodzili w skład faszystowskich band ukraińskich Sąd skazał ich na karę śmierci.

Prezydent KRN nie skorzystał z prawa łaski.

Pomnik Powstańców w Boernerowie

W dniu 4 sierpnia o godz. 10-ej odbędzie się na terenie Boernerowa poświęcenie pomnika Powstańców, którzy polegli w 1944 r.

Na uroczystość tę Stowarzyszenie Przyjaciół Boernerowa zaprasza rodziny i znajomych poległych.

Ośrodki wypoczynkowe Ligi Morskiej dla dorosłych

Zarząd Główny Ligi Morskiej zorganizował dla dorosłych członków Ligi Morskiej w Kruszwicy nad Gopłem: Kurs żeglarski w sierpniu br. i Ośrodek wypoczynkowy w sierpniu i wrześniu b. r. W *Wielkiej Wsi — Hallerowie* — Ośrodek wypoczynkowy czynny w sierpniu br. i w *Postominie - Ustka* (od 1. 8. — 15. 9.)

Informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia Zarząd Główny Ligi Morskiej, Warszawa, ul. Widok Nr. 10, codziennie od 9 — 15-ej.

Delegacja P. C. K. u tow. min. Kuryłowicza

W dniu 1 sierpnia Prezydium Zarządu Głównego PCK w osobach wiceprezesa mgr J. Dobrowolskiego, sekretarza generalnego W. Dypczyńskiego dyr. T. Kaliskiego oraz delegata Ministerstwa Obrony Narodowej płk dr Wołyńskiego złożyło wizytę nowemu ministrowi Opieki Społecznej tow. A. Kuryłowiczowi.

Przedstawiciele PCK złożyli tow. ministrowi zapewnienie szczerej współpracy z organami Ministerstwa Opieki, a następnie poinformowali ministra o systemie rodziału darów amerykańskich kierowanych na ręce PCK.

WIEŚCI Z KRAJU

WYSIEDLANIE PASOŻYTÓW WYBRZEŻA

Na wybrzeżu rozpoczęła się wielka akcja wysiedlania elementów szabrowniczych i pasożytniczych.

W ciągu pierwszych dwóch dni komisja złożona z kilkuset przedstawicieli świata pracy wykryła na terenie Sopot i Gdańska kilkadziesiąt mieszkań, zajętych przez elementy niepracujące jako mieszkania sezonowe, lub jako lokale firm fikcyjnych.

MILICJANCI W WIĘZIENIU

Sąd Wojskowy w Łodzi skazał na karę kilkuletniego więzienia 4-ch milicjantów Zenona Rogalskiego, Władysława Rucińskiego, Wincentego Piaseckiego i Jana Ruska, którzy podczas dokonywanej rewizji w dniu 27 maja rb. u ob. Cukra, zabrali dla siebie trzy złote monety dwudziestodolarowe i przyjęli od tegoż Cukra 80.000 zł., tytułem łapówki za niespisanie protokółu rewizji oraz za pozostawienie Cukra na wolności za ścigane przestępstwo handlu walutami.

LICEUM TECHNIKI DENTYSTYCZNEJ W TORUNIU

W nowym roku szkolnym Pomorze otrzyma szkołę zupełnie nowoczesnego typu — Liceum Techniki Dentystycznej. Zadaniem Liceum będzie przygotowanie młodzieży do prac związanych z organizowaniem i prowadzeniem laboratoriów, pracowni i zakładów techniki dentystycznej.

69 NOWYCH MASZYNISTÓW

W Toruniu zakończył się kurs dla maszynistów kolejowych z dyrekcji Gdańskiej PKP. Wszyscy kandydaci w liczbie 69 zdali egzamin. Prymusem kursu został maszynista ob. Bolesław Achramowicz.

Nowa kadra wyszkolonych maszynistów zajmie odpowiedzialne stanowiska na parowozach PKP.

Dar Światowego Komitetu YMCA

WARSZAWA (PAP). Światowy Komitet YMCA w Genewie ofiarował Polskiej YMCA na ręce jej delegata bibliotekę naukową w językach obcych, z różnych dziedzin wiedzy oraz księgozbiór beletrystyczny.

Biblioteka wysłana zostanie do Polski jednym z najbliższych transportów ze Szwajcarii.

Obrady przemysłu papierniczego

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego organizuje w dniach 16 i 17 sierpnia ogólny zjazd przemysłowy połączony z uroczystością 40-lecia istnienia przemysłu papierniczego. Oczekiwany jest przyjazd ministra przemysłu Hilarego Minca.

Spisy zawodowe

Uregulują sprawy zatrudnienia

Wobec tego, że akcja osadnicza na ziemiach odzyskanych ujawnia stale dotkliwy brak fachowców w różnych działach produkcji, Urzędy Zatrudnienia i Zastępcze Urzędy Zatrudnienia Min. Pracy i Opieki Społecznej przeprowadzą w całym kraju sumaryczne spisy zawodowe.

Spisy te mają wykazać: a) ilościowy stan zatrudnionych pracowników według kwalifikacji zawodowych, b) stan ilościowy poszukujących pracy według poszczególnych zawodów, c) stan ilościowy absolwentów kończących w tym roku naukę zawodową.

Zebrany materiał pozwoli ustalić, skąd i dokąd mogą się udawać pracownicy poszczególnych grup zawodowych i oznaczać kolejność akcji osadniczej na poszczególnych terenach.

Spis zawodowy nie będzie służył celom podatkowym, ani też nie ma na celu przymusowego przesiedlania, względnie stosowania przymusu pracy, czego dowodem jest to, że spis jest bezimienny.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Śląsk wciąż pamięta o Warszawie

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej otrzymało telegram od Wojewódzkiej Rady Narodowej Katowic następującej treści:

„W dwuletnią rocznicę Powstania Warszawskiego przesyłamy wyrazy głębokiej czci i podziwu dla bohaterskiej ludności Warszawy, która obfitą krwią swych synów i umiłowaniem wolności przyczyniła się do realizacji naszej niepodległości na pełnych prawach i zasadach demokracji. Prosimy przyjąć w dniu tym uroczystym zapewnienia, że lud Śląska nie spocznie w zmożonym wysiłku przy odbudowie Stolicy".

Dom Warszawskiej Rady Z. Z.

Warszawska Rada Związków Zawodowych oraz oddziały Związków Zawodowych na terenie Warszawy otrzymają w najbliższym tygodniu wspaniałe pomieszczenie w dawnym domu „Schichta" przy ul. Nowy-Zjazd 1. Jest to budynek 6-piętrowy o łącznej kubaturze ca 30 tys. m³. Poza biurami przewidziane są pokoje gościnne, oraz dwie wielkie nowocześnie urządzone sale konferencyjne.

Gmach w momencie rozpoczęcia robót (22 maja rb.) znajdował się w stosunkowo dobrym stanie. Procent zniszczenia wynosił około 40 proc., dlatego też koszt robót wyniesie tylko 10 mil. zł. Odbudowę przeprowadza SPB.

W chwili obecnej pracuje na budowie 104 robotników. Termin ukończenia przewidziano na koniec września.

Nowy cennik
Chleb tanieje w Warszawie

W dniu wczorajszym w Resorcie Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy odbyła się specjalna konferencja, poświęcona omówieniu ogólnej sytuacji żywnościowej na terenie Warszawy. Komisja cennikowa uchwaliła obowiązujący nowy cennik:

Chleb sitkowy 80 proc. w hurcie — 17 zł., w detalu — 19 zł. za 1 kg.

Bułki pszenne wagi 60 gr., dla właścicieli piekarni — 3,5 zł. w detalu — 4 zł.

Mąka pszenna — 45 zł. za 1 kg.

Ponadto ceny obowiązujące za różne kasze przedstawiają się następująco: kasza jęczmienna w hurcie — 22 — 23 zł., w detalu 24 — 27 zł., kasza gryczana w hurcie 69 — 75 zł., w detalu — 75 — 85 zł., kasza perłowa w hurcie — 60 — 65 zł., w detalu — 70 — 75 zł., pęczak w hurcie — 33 — 37 zł., w detalu — 38 — 43 zł. za 1 kg.

Komisja cennikowa będzie obradowała systematycznie raz w tygodniu. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 9 bm. o godz. 15 w Resorcie Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, Al. Stalina 39.

Stałe zbiórki ORMO

PONIEDZIAŁEK: I kom. MO, ul. Bednarska 23 godz. 17.00; I pluton „Gazownia Ludna" przynależność macierzysta XIII kom. godz. 15.00;

WTOREK: XXVI kom. MO, ul. Mickiewicza 52 godz. 17.00; Grupa „G" przy XIV kom. MO, ul. Wileńska 11, godz. 8 rano; Wyodrębniona grupa Min. Przem. przynależność macierzysta do IX kom. MO, magazyn broni i miejsca zbiórki, ul. Lwowska ćwiczenia na Pankiewicza 3 (na podwórzu) godz. 17.00;

ŚRODA: PMS ul. Ząbkowska 27 godzina 16.10; Rzeźnia ul. Sierakowskiego 2/4 godz. 15.00; XI kom. MO, ul. Al. Jerozolimskie 43 godz. 17.00; MZK Wola I grupa ul. Młynarska 2 godz. 10 rano; MZK Wola II grupa, ul. Młynarska 2 godz. 16.00; XIV kom. MO, ul. Wileńska 11 godz. 17.00; XVI kom. MO, ul. Wiktorska 8 godz. 17.00; „Koło" — XXII kom. MO. Wyodrębniony pluton KOŁO, ul. Obozowa 85 (Posterunek) zbiórka każdej środy o godz. 16.00; XXIV kom. MO, ul. Tykocińska 32/34 godz. 16.00; XXV kom. MO, ul. Siedzibna 27 godz. 16.00; VI kom. MO, ul. Grójecka 32 godz. 17.30.

CZWARTEK: Mennica Państwowa ul. Markowska 18 godz. 16.10; IX kom. MO, ul. Piusa XI 11b godz. 17.00; V kom. MO ul. Okopowa 17/19 godz. 17.00; XXIV kom. MO, ul. Tykocińska 32/34 godz. 16.00; PFK, ul. Dworska 29, godz. 17.00; MZK Kawęczyńska — przynależność macierzysta XIV kom. MO ćwiczenia na własnym terenie, Kawęczyńska godz. 16.00.

PIĄTEK: Gazownia - Wola ul. Dworska 25 godz. 15.00; XVII kom. MO, ul. Grochowska 169 godz. 17.00; PUS, Plac Narutowicza 5 godz. 17.00.

SOBOTA: Odprawa dla d-ców i z-ców, ul. Wyzwolenia 34 (6 Sierpnia 34) godz. 17.30.

UWAGA: ORMistki! Wtorek dnia 6 b. m. godz. 18.00 wykład dla sanitariuszek ORMO przez dypl. pielęgniarkę ob. Żeglińską Kepal. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Dar Prezydenta z okazji „złotego wesela"

Staruszkowie: Bartłomiej i Agnieszka Bednarkowie w Toruniu, zamieszkali przy ul. Mickiewicza, otrzymali z okazji złotych godów małżeńskich odręczne pismo Prezydenta, ob. Bieruta, wraz z darem pieniężnym w wysokości 3.000 zł.

Treść pisma jest następująca:

„Z okazji 50-ej rocznicy Waszego ślubu przesyłam Wam jak najlepsze życzenia. (—) Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut".

BARYKADA WOLNOŚCI Nr. 7

Ostatni numer dwutygodnika „Barykada Wolności (Nr. 7/104) jest w znacznej części poświęcony rocznicy Powstania Warszawskiego. Prócz artykułu wstępnego na ten temat tow. min. St. Matuszewskiego, znajdujemy w numerze artykuły i wspomnienia byłych członków kierownictwa politycznego Armii Ludowej, A. Korzyckiego, Al. Zaruka - Michalskiego, H. Świątkowskiego, b. majora Sztabu AL. Sęka-Małeckiego, oraz „Kartki z pamiętnika" redaktora „Barykady Wolności" tow. „Michała".

Pozostała część „Barykady Wolności" jest, jak zwykle, poświęcona zagadnieniom polityki zagranicznej. Znajdujemy więc dokończenie artykułu p. t. „Feliks i Izabela" o niemieckim planie ataku na Gibraltar i współpracy niemiecko-hiszpańskiej, artykuły o problemach imperium brytyjskiego, o Albanii, o Horthym i Michajłowiczu, o błędnym stanowisku włoskich stronnictw robotniczych w sprawie Triestu, o Unii malajskiej, o francuskich zagadnieniach demograficznych i o Irlandii.

Bardzo ciekawy jest artykuł prof. Ignacego Złotowskiego o bombie atomowej, wysuwający na pierwszy plan sprawę pokojowego zastosowania energii atomowej.

Z ŻYCIA PARTII

KOŁO PPS PRZY CENTR. ZARZ. PRZEM. ELEKTR.

Zebranie Koła PPS przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Elektrotechnicznego dnia 3 sierpnia (sobota) godz. 15.00 przy ul. Stalina 47. Referat „Cele i zadania PPS" wygłosi tow. Henryk Dąbrowski.

KURS NAUCZYCIELI PPS

W Domu Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, w Szklarskiej Porębie od 5 — 20 bm. odbędzie się kurs nauczycieli członków PPS.

Komitety Woj. PPS wydelegują po 4 nauczycieli według instrukcyj wydanych przez Wydz. Ośw. CKW PPS.

KOMITET POWIATOWY

Warszawski Powiatowy Komitet PPS przypomina, że dnia 3 sierpnia br. w sobotę o godz. 10-ej rano przy ul. Śnieżnej 4 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Dzielnic i Kół z terenu powiatu.

SIEDZIBA STOŁ. KOM. PPS.

Nowoukonstytuowany Stołeczny Kom. PPS rozpoczął urzędowanie w lokalu przy ul. Piusa 15. Sekretariat czynny od godz. 9 do 15.30.

WAŻNE DLA OM TUR

Wojewódzki Kom. OM TUR — W-wa. zawiadamia, że odprawa sekretarzy i przewodniczących powiatowych komitetów, która winna się odbyć 10 sierpnia br. została — z powodu okresu wczasów i urlopów przełożona na 10 września br.

Dzień Warszawy

ODEBRAĆ RYBY

„Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że wydawanie ryb solonych na kup. 14 kat. I i IR oraz na kup. 34, 35, 36 i 37 kat. II, III i IIR kart lipcowych zakończone zostanie nieodwołalnie dnia 3 sierpnia 1946 r.

Sklepy rozdzielcze rozliczą się z wydanych ryb, kuponami w Rozdzielniach Dzielnicowych w dniu 5 sierpnia br. pod rygorem utraty prowadzenia artykułów kontyngentowych".

MUZYKA DLA WSZYSTKICH

W niedzielę dn. 4 b. m. w godz. od 16 — 18-ej odbędą się koncerty popularne w następujących parkach: park Paderewskiego (muszla koncertowa) — Orkiestra Symfoniczna m. st. Warszawy pod dyrekcją ob. Stanisława Nawrota, park Ujazdowski — Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyrekcją ob. Wencla, park Dreszera na Mokotowie — Orkiestra Reprezentacyjna M. Z. K. pod dyrekcją ob. Cymermana.

BUDYNKI DO ODBUDOWY

BOS przeprowadził na Saskiej Kępie badanie budynków, nadających się do odbudowy. Ustalono, że domów tych, przeważnie o typie willowym, jest 37 o ogólnej ilości 569 izb.

Podobną akcję przeprowadzono na terenie Górnego Mokotowa, gdzie zakwalifikowano do odbudowy 263 domy o ogólnej ilości 5789 izb. (BOS)

BUŁGARSCY ARTYŚCI W WARSZAWIE

We wrześniu rb. odbędzie się w Warszawie festiwal muzyki słowiańskiej. Towarzystwo Bułgarsko - Polskie w Sofii zapowiada przyjazd do Warszawy na tę imprezę 40-osobowej grupy artystów bułgarskich.

ZAPISY DO SZKOŁY MUZYCZNEJ

Zapisy kandydatów na kurs średni i wyższy do Państwowej Szkoły Muzycznej w Warszawie rozpoczęły się w dn. 1 sierpnia i trwać będą do dnia 1 września b. r.

Kandydaci złożą metrykę urodzenia, świadectwo szkolne oraz 2 fotografie.

Kancelaria Szkoły (Profesorska 6), czynna w sierpniu od 10 — 12.

SPORT

POLSKA — WĘGRY W SPORCIE

Polski Związek Bokserski przez swych przedstawicieli ob. ob. Suszczyńskiego i Kaliniaka, którzy ostatnio bawili na Węgrzech, zakontraktował definitywnie spotkanie bokserskie Węgry — Polska na dzień 13 października br., w Polsce. Miejscem spotkania prawdopodobnie będzie Poznań, gdzie do tego czasu wykończone będą hale Międzynarodowych Targów. Do tej pory zmierzyliśmy się z Węgrami 7 razy, odnosząc trzy zwycięstwa, dwie porażki i dwa remisy.

MOSKIEWSKIE „TORPEDO" W POLSCE

W dniu 4 sierpnia br. przyjeżdża do Warszawy moskiewska drużyna piłkarska „Torpedo". Drużyna ta rozegra w Polsce dwa spotkania: jedno w Krakowie i jedno w Warszawie. „Torpedo" zalicza się do najlepszych drużyn radzieckich i zajmuje 4-te miejsce w tabeli.

OTWARCIE NOWEJ PRZYSTANI

Mający szczególnie piękne tradycje sportowe z okresu przedwojennego, Klub Wioślarski „Wisła" w Warszawie dokonał połączenia z Sekcją Sportów Wodnych Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych. Wspólnym wysiłkiem urządzono teren, zbudowano przystań i zgromadzono tabor.

W nadchodzącą niedzielę, t.j. dn. 4 sierpnia o godz. 11-ej odbędzie się uroczyste otwarcie przystani połączone z poświęceniem nowoufundowanego sztandaru i łodzi. Przystań klubowa mieści się na wybrzeżu przy Wale Miedzeszyńskim, wprost wylotu ulicy Walecznych.

WSPANIAŁY ROZWÓJ SPORTÓW W ZSRR

W związku ze „Świętem Kultury Fizycznej" w Moskwie, prezydent Międzyzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu, przedstawił stan obecny sportu radzieckiego: O tym jak „głęboko zapuścił sport korzenie" wśród pracujących mas ZSRR niech świadczą dane liczbowe: Mamy ponad 742 tysiące zawodników regularnie trenujących lekką atletykę; 115.000 piłkarzy i 431 tys. gimnastyków zrzeszonych w klubach sportowych, 11.635 tys. sportowców, gotowych do pracy i obrony ZSRR. Kosztem Państwa i organizacji publicznej zostało zbudowane ponad 4 tysiące wielkich stadionów, 2.713 boisk i 354 ośrodków sportowych. Z 35 rekordów świata w ciężkiej atletyce — 26 należy do atletów radzieckich — Nowaka, Popowa, Kuczenki, Bożnki, Mekhanika. Pływacy dzierżą 4 rekordy; 10 rekordów świata należy do naszych stangistów, a 3 do atletek — Dumbadze (rzut dyskiem), Anokina (oszczep) i Sewriukowa (rzut kulą).

STANY ZJEDNOCZONE W WALCE O PUCHAR DAVISA

Po sensacyjnym zwycięstwie Szwecji nad Jugosławią w rozgrywkach finałowych strefy europejskiej o puchar Davisa następnym spotkaniem będzie mecz między mistrzem strefy europejskiej i amerykańskiej.

W strefie amerykańskiej mistrzostwo zdobyły Stany Zjednoczone wygrywając z Meksykiem.

Kapitan amerykańskiego związku tenisowego Walter Tate zakomunikował, że skład reprezentacji Stanów Zjedn. zestawi z pięciu zawodników: Parkera, Cramera, Talberta, Schroedera i Mulleya. Tate jest zdania, że w reprezentacji powinien się również znaleźć Tom Brown, który jak wiadomo, doszedł w Wimbledonie do półfinału.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA 4 sierpnia

7.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.00 Dzien. poran. 9.00 Nabożeństwo z Pabianic. 12.05 Poranek symfon. 13.30 Niemcy po wojnie. 13.40 Aud. wojsk. 14.00 Aud. dla świetlic wiejsk. 14.40 Teatr wyobraźni „Omyłka" wg. Prusa. 15.30 Popularne utwory skrzypc. w wyk. A. Schenkera. 16.00 Jak Marysia mała słonko gonić chciała — aud. słowno - muz. dla dzieci. 16.35 Kwadrans Kuźnicy. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.45 Uśmiech i piosenka. 19.10 Polska Kapela Ludowa Konc. Filharm. Bałtyckiej w przerwie dzień wieczorny z Warszawy. 21.00 Aud. dla Pol. zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.15 Muzyka taneczna. Orkiestra pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatn. wiad. dzien. wiecz. 23.20 Program na jutro. 23.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI — godz. 19 „Straszny Dwór" — występ gościnny Opery Śląskiej.

TEATR COMOEDIA (Szwedzka 2-4) — z dniem 1 sierpnia zostaje zamknięty aż do przeprowadzenia w nim gruntownych remontów.

TEATR MUZYCZNO - OPEROWY (Marszałkowska 8) — godz. 18 Komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII: godz. 17 i 19 — rewia p. t. „Najlepiej w Warszawie".

TEATR STUDIO (Karowa 31): godz. 18.30 „Sprawa Moniki".

TEATR LUDOWY (Praga, Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia pt.: „Coś po chińsku".

*

Państwowy Teatr Polski po przerwie wakacyjnej podejmuje swą działalność 1-go września i grać będzie do czasu otwarcia nowego sezonu sztuki z dotychczasowego repertuaru, a więc: „Grube ryby" z mistrzem Solskim, „Lillę Wenedę", „Majątek albo imię" i „Papugę".

Na otwarcie nowego sezonu, które nastąpi w połowie października Państwowy Teatr Polski przygotowuje „Wesele" Wyspiańskiego.

Dyrektor PTP dr. A. Szyfman wyjeżdża obecnie na urlop, w czasie którego zastępować go będzie w. dyrektor Martyka.

KINA

KINO ATLANTIC (Chmielna 33) — „Królewna Śnieżka".

KINO POLONIA (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej".

KINO SYRENA (Praga, Inżynierska 4) — „Powrót".

KINO TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) — „Muzyka i miłość".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): film naukowy pt. „Cud z piasku". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-ej, w „Atlanticu" o godz. 12.00, w pozostałych kinach o godz. 14-ej. W niedzielę i święta poranki o godz. 12-ej.

OGŁOSZENIA DROBNE

DR. MED. SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje: Łódź, ul. Kilińskiego nr 134, w godz. 12 — 2 i 4 — 6.

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „EL CHA-FILM", Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. 745

SALON Ludwik XV — złocony, komplet sprzedam okazyjnie wiadomość Marszałkowska 137 m. 2, godz. 12—1 — 4—5. 1352

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowody osobiste, odcinki zameldowania, tymczasowy nakaz mieszkaniowy Nr. 8002, Karty żywnościowe, odzieżowe, Stefania Buchart i Tadeusz Buchart, Warszawa — Praga, Łomżyńska 40 m. 10. 1354

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Konczyk Mieczysław, Kenkartę wydaną w gminie Ćmielów i kartę rejestracyjną R.K.U. w Ostrowcu. 1355

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, legitymację służbową oraz bilet kolejki wilanowskiej na nazwisko Chyczewskiego Józefa. Znalazcę proszę o doręczenie do Administracji „Robotnika".

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. Ustawienie baraku mieszkalnego na st. Terespol.
1. Ustawienie baraku na punkt zdawczo-odbiorczy na st. Terespol.
3. Ustawienie baraku na salę rewizyjno-celną na st. Terespol.

Każda z robót wymienionych w p. 1, 2, 3 stanowi przedmiot osobnego przetargu.

Oferty należy składać do godz. 12-ej dnia 14 sierpnia 1946 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym Dyrekcji przy ul. Wileńskiej Nr. 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert. 1345

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolim. [illegible] nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy-Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnia gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6, Poznańska 38. Biuro „Orbis": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39; Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz. Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 33 tel. nr 8 67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET — B — 09508 — Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 3

Niemcy zniszczyli — Polacy odbudowują

WROCŁAW

stolicę południowo-zachodnich Ziem Odzyskanych

Wrocław należy dzisiaj do rzędu tych miast Rzeczypospolitej, na których koncentruje się uwaga opinii publicznej Polski i zagranicy. Dla nas sprawa odbudowy i przebudowy Wrocławia to kwestia stworzenia centrum dla całego południowo - zachodniego terenu Polski, który musi być jaknajściślej powiązany i wciągnięty w ogólne funkcjonowanie całego organizmu państwowego. Dla zagranicy tempo, sprawność i wyniki działalności polskiej na Ziemiach Odzyskanych, a więc i we Wrocławiu, to podstawa do ugruntowania poglądu, że dokonana zmiana granicy jest słuszna i uzasadniona i że tereny nam przyznane są należycie wykorzystane.

Mając powyższe na uwadze, spróbujmy na podstawie materiałów udostępnionych nam przez Ministerstwo Odbudowy, podsumować pierwszy rok pracy i gospodarki polskiej we Wrocławiu. Rezultaty osiągnięć niech będą dowodem naszego poważnego stosunku do tego zagadnienia.

ZNISZCZENIA NA SKALĘ WARSZAWY

Gdy prawie cała już Polska wolna była od nieprzyjaciela we Wrocławiu, z którego Niemcy zrobili twierdzę, w dalszym ciągu trwały ciężkie walki. Otoczeni pierścieniem wojsk radzieckich, nie tylko przez przedłużanie beznadziejnej walki, przyczyniali się oni do rujnowania miasta, ale w ostatnich dniach sami dokonali dodatkowych zniszczeń.

W rezultacie, gdy w maju 1945 roku pierwsze polskie ekipy fachowe wraz z delegowanymi władzami administracyjnymi przybyły do Wrocławia, stan zniszczeń wynosił ogółem 64 proc. Miasto pozbawione było wody, światła, gazu, komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej, nieczynne były zakłady przemysłowe, brak było żywności. Niektóre dzielnice dymiły jeszcze pożarami, na jezdniach leżały zwały gruzu.

Pod względem intensywności zniszczeń Wrocław można podzielić zgrubsza na dwie części. Centralnie położony ośrodek historyczny i dzielnice południowo wschodnia i północna, położone pomiędzy Starą Odrą i kanałami żeglugowymi, jak również tereny na północ od nich, odznaczały się mniejszymi zniszczeniami, podczas gdy dzielnice południowa i zachodnia miasta były niemal kompletnie zrujnowane. Prace nad odbudową rozpoczęto oczywiście w ocalałej części miasta, ograniczając się z konieczności w dzielnicach południowych i zachodnich do oczyszczenia głównych arterii ruchu. Przy bliższej analizie dyzlokacji zniszczeń otrzymano nader charakterystyczny obraz. Cały zespół miejski Wrocławia składał się z szeregu mniejszych lub większych ośrodków żywych, nadających się do odbudowy, poprzedzielanych obszarami martwymi.

URUCHOMIENIE SZKÓŁ

Wrocław posiadał przed wojną 186 tys. mieszkań z czego 99 tysięcy zniszczonych było ponad 50 proc., a 87 tys. poniżej 50 proc. W programowej akcji odbudowy wzięto pod uwagę tę drugą grupę i obecnie w tej kategorii mieszkań znalazło dach nad głową 100 tys. Polaków i kilkadziesiąt tysięcy Niemców. Jeżeli chodzi o budynki użyteczności publicznej. z wyjątkiem kościołów, budynków fabrycznych i ośrodków wojskowych, sytuacja wyglądała nieco lepiej, ponieważ 74 proc. gmachów zniszczone było tylko do połowy. Jednak w zakresie budownictwa szkolnego współczynnik zniszczeń wynosił ponad 50 proc., a na odcinku zabudowań miejskich przedsiębiorstw sytuacja wyglądała podobnie.

Pierwszy etap pracy, której celem było oddanie mieszkań do użytku licznie napływającej ludności polskiej, oraz stworzenie warunków do administracyjnego opanowania miasta, został zakończony. Z liczby gmachów publicznych czynnych już jest, częściowo lub całkowicie wyremontowanych: 7 wielkich budynków, które służą centralnym urzędom lub instytucjom, 18 szpitali, 58 szkół średnich zawodowych i powszechnych, 3 wielkie hotele". Teatr Miejski i gmachy Politechniki i Uniwersytetu. Uruchomienie tych dwu wyższych uczelni zawdzięcza Wrocław ofiarności grona ludzi nauki, którzy na własną rękę rozpoczęli akcję zabezpieczającą, a potem remontową w 63 obiektach.

CYFRY MÓWIĄ O TEMPIE PRACY

Przejdźmy teraz do zakładów użyteczności publicznej miejskiej.

Elektrownia zzniszczona była w 60 proc. Intensywna odbudowa urządzeń energetycznych była logicznym, a niezbędnym warunkiem funkcjonowania miasta w zakresie administracji, komunikacji, bezpieczeństwa oraz uruchomienia warsztatów produkcji. Miarą odbudowy Elektrowni jest podniesienie produkcji z 1.000.000 kilowatów godzin w maju 1945 r. do 6.000.000 w marcu 1946 r., czyli o 500 proc.

Gazownia mimo początkowych zniszczeń ocenionych na 60 proc. dostarcza obecnie gazu dla 15 fabryk w tym Państw. Fabryki Wagonów oraz 6.000 prywatnych odbiorców.

Wodociągi ze względu na skomplikowany układ stosunków hydrograficznych i wielki obszar miasta stanowiły poważny problem organizacyjno - techniczny. Z przedwojennej sieci wodociągowej wynoszącej 815 km. uruchomiono 272 km. Na szczęście stacje pomp i filtry doznały mniejszych uszkodzeń.

Kanalizacja tak jak i wodociągi — wobec tego, że miasto położone jest nisko pośród licznych odnóg i kanałów Odry (co wpływa na rozmieszczenie wód gruntowych) — stanowiła trudne zagadnienie. Z 750 uszkodzonych punktów sieci kanałów naprawiono 60 na głównych liniach oraz w 100 miejscach usunięto przyczyny, zatkań odpływów. Z 16 stacji pomp czynne jest już 6 z 4 zakładów oczyszczających czynny jest dziś jeden.

Oczyszczenie miasta wobec działań wojennych było zadaniem wyjątkowo trudnym wobec kompletnego braku taboru i zniszczeń w budynkach zakładów. Mimo to za pomocą kolejek wąskotorowych wywieziono z miasta 1 mil. ton gruzu i śmieci. ZOM wrocławski dysponuje dziś 21 samochodami.

Koleje przy ograniczonych możliwościach transportu samochodowego musiały zaspokoić palące potrzeby zaopatrzenia miasta w materiały i żywność, a tempo odbudowy miasta uwarunkowane było szybkością doprowadzenia do porządku komunikacji zewnętrznej. Wyniki uzyskane tu są też imponujące. Spośród 10 linii węzła wrocławskiego czynnych jest 9. Z 3 wielkich mostów na Odrze odbudowano 2. Z 115 mostów kolejowych odbudowano znaczną część. Linie autobusowe łączą dziś Wrocław z Katowicami, Legnicą, Poznaniem i Łodzią.

Komunikacja miejska miała za zadanie połączyć ze sobą rozrzucone żywe i całe punkty miasta, powiązać miejsca zamieszkania z miejscami pracy. Przykładem zniszczeń niech będzie fakt, że spośród 375 wozów tramwajowych 330 uszkodzonych było w 70 proc. i więcej, a w dobrym stanie nie było żadnego. Dziś istnieje we Wrocławiu 6 linii tramwajowych i 4 autobusowe.

Porty w liczbie dwóch, tzw. miejski i popowicki, spełniały kolosalną rolę w życiu miasta położonego nad wielką rzeką jaką jest Odra. Port miejski uległ mniejszej dewastacji i tu prace prowadzone są w dużym tempie, choć całkowita odbudowa wymaga czasu, materiałów i kredytów. Doprowadzono do porządku bocznice kolejowe, oczyszczono teren i uruchomiono 2 spośród 16 dźwigów. Wykorzystana jest również część magazynów portowych, które przed wojną miały łączną kubaturę 210 tys. m^3. Największą trudność stanowi zanieczyszczenie basenów zatopionymi wrakami.

PORT POPOWICKI WYMAGA WIĘKSZYCH NAKŁADÓW

Przemysł jest zagadnieniem zbyt obszernym, by je tu należycie omówić. Najważniejszym osiągnięciem jest tu uruchomienie warsztatów Państwowej Fabryki Wagonów, największej przed wojną w Europie. Odbudowa wytwórni wobec braku wagonów w Polsce stała się zagadnieniem wagi państwowej. Mimo pesymistycznych przewidywań (zniszczenia wynosiły 60 proc.) dokonano tu bardzo dużo. P.F.W. wyprodukowała ponad 1000 węglarek nie licząc remontów wagonów osobowych i towarowych. Zmontowano też nowy wóz osobowy, który będzie produkowany seryjnie. Pracuje tu ponad 3 tys. robotników.

ODBUDOWA ZABYTKÓW

Odbudowa zabytków wobec pilniejszych potrzeb codziennego życia pozostała oczywiście na dalszym planie. Nie zaniedbano tu jednak robót zabezpieczających i oczyszczających ew. nawet wstępnych remontów. Dotyczy to katedry, kościołów Sw. Krzyża, Sw. Elżbiety i Sw. Doroty oraz ratusza, który służy obecnie Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Oczyszczono także teren wystawy, gdzie na szczęście ocalał główny pawilon. Z zakresu kultury fizycznej oddano do dyspozycji sportowców 12 boisk.

PLANOWA IMPROWIZACJA

Dotychczasowemu okresowi prac przy odbudowie nadać można nazwę okresu w którym na wielu odcinkach improwizowano. Mimo to od samego początku istniała konsekwentna linia wytyczna, której nie spaczono. Dla tego rezultaty odbudowy — mimo że popełniono liczne błędy — nie zawierają w sobie elementów sprzeczności, ani rażących dysproporcji.

Wrocław przyszły będzie inny niż przed wojną. Nie tylko dlatego, że kompletnie spalone i wyburzone dzielnice nie nadają się do rekonstrukcji, ale przede wszystkim dlatego, że odzyskany Wrocław w ramach Rzeczypospolitej inną będzie spełniał rolę, niż ją spełniał w ramach Rzeszy Niemieckiej. Wrocław leży na szlaku Śląsk — Wybrzeże, Wrocław połączy słowiańskie kraje południowe z Bałtykiem, Wrocław położony jest na drodze Moskwa — Warszawa — Praga.

Tym zadaniom punktu węzłowego Wrocław musi sprostać. Musi się stać poza tym centrum gospodarczym, administracyjnym i kulturalnym dla południowo-zachodnich Ziem Odzyskanych.

E. J. STRZELECKI.

Niemcy marzą wciąż o odwecie

Toczący się przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu proces członków tajnej niemieckiej organizacji „Freies Deutschland" odsłania nurt podziemnego ruchu, którego celem było przygotowanie gruntu do zbrojnego powstania Niemców. Szczególnie silnie organizacja była rozbudowana w pow. Bolesławiec, gdzie zanotowano parę groźnych aktów sabotażu, jak zniszczenie odbudowanej przez rząd polski cegielni, fabryki dachówek oraz fabryki papy, które podpalono. Na czele sztabu, otrzymującego wytyczne i instrukcje od centrali w Berlinie — stał b. kapitan lotnictwa niemieckiego inż. Kuehne.

DIABELSKIE PLANY EKS-LOTNIKA

Za jedną z najskuteczniejszych metod, mających doprowadzić do stanu wrzenia na Śląsku, Kühne uważał sianie rozdźwięku między Polakami i Rosjanami. Z jego też polecenia dokonywano napadów rabunkowych na polskich osadników. Między innymi w projekcie było wysadzenie koszar wojskowych w Bolesławcu.

WSZYSTKO DOKŁADNIE OBMYŚLANO

Organizacja miała swoją pocztę i propagandę, swego lekarza, łączników, dysponowała dużą ilością broni, amunicji i środków wybuchowych, które gromadzono w lasach i tajnych magazynach. Odbywały się zebrania, gdzie członkowie grup sabotażowych otrzymywali zadania i gdzie szkolono kandydatów.

Wykrycie i schwytanie sztabu organizacji oraz ważniejszych przywódców — jest wielkim sukcesem polskich władz bezpieczeństwa. — Proces trwa.

Mimochodem

STOLICA

— Czy pan jest warszawiakiem?

— Tak.

— Może mi pan w takim razie powie, gdzie jest Bródno?

— Wszędzie, proszę pana jest brudno.

KAPELUSZE

— Wiesz mężusiu, jakie kapelusze będą modne na jesieni?

— Wiem. Będą dwa rodzaje kapeluszy: jedne które ci się nie będą podobały, i drugie, których nie będę w stanie kupić.

POD GRUNT

— Coś taki smutny?

— Forsy nie mam.

— Możesz przecież zaciągnąć pożyczkę pod grunt.

— Pod jaki grunt?

— Grunt się nie przejmować.

MIĘDZY SZOFERAMI

— Kicha ci nawaliła?

— Tak, wjechałem na butelkę.

— I nie zauważyłeś butelki na drodze?

— Nie, bo ten facet miał ją w kieszeni.

ZE SZKOCJI

W Szkocji postanowiono rozwiązać Klub Piłkarski istniejący od 20 lat. Przyczyną tego kroku był fakt, że zawodnicy zgubili piłkę.

NA BIS

Pewien doskonały chirurg, który w młodości był aktorem, dokonał wobec licznego audytorium operacji wyrostka robaczkowego. Przebieg operacji był tak sprawny, że studenci wynagrodzili doktora burzą oklasków. Wzruszony chirurg kłania się i mówi.

— Dziękuję serdecznie za owację. A teraz, na bis, wytnę jeszcze pacjentowi czyraka..

DOPISEK

Antoni Biedronka ma zwyczaj, wychodząc z domu, zostawiać na drzwiach kartkę z napisem, gdzie jest. Pewnego dnia udał się na pogrzeb znajomego i na drzwiach umieścił kartkę: „Jestem na cmentarzu".

Gdy wrócił do domu, znalazł na kartce dopisek: „Niech panu ziemia lekką będzie".

SCISŁOSC

— Przepraszam pana, chciałbym się dostać na dworzec.

— Bardzo proszę, nic nie mam przeciwko temu.

———o———

— Przepraszam, czy ma pan zegarek?

— Owszem mam.

— A nie wie pan, która godzina.

— Owszem, wiem.

NA SCHODACH

Po schodach eleganckiego domu wspina się otyła starsza pani i spotyka się z małym chłopcem.

— Proszę pani, może pani będzie łaskawa zadzwonić do tych drzwi, bo nie mogę dosięgnąć dzwonka.

— Dobrze, moje dziecko — mówi pani i dzwoni.

— A teraz uciekajmy — woła malec bo będzie lanie.

ARGUMENT

— Dlaczego chce się pan rozwieść?

— Bo jestem żonaty.

KARDYNAŁ

Umarł pewien kardynał. Proboszcz wywiesza na murze kościelnym sążniste zawiadomienie, które kończy się tak: „I dziś rano Jego Wielebność opuścił ten grzeszny świat by wrócić do swej niebieskiej ojczyzny".

Tego samego dnia pod zawiadomieniem ktoś przykleił inną kartkę. „Jego Wielebność do wieczora nie zjawił się w niebie. Nie rozumiemy, co by to mogło znaczyć". Podpisano: Piotr.

Margaret Storm Jameson

Po drugiej stronie

11)

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

— Oni napewno nie uważają jej za Francuzkę — powiedziała Lotte.

Głos Galena zagłuszył kobiecą paplaninę: w głosie tym, przyjemnym jak zwykle, brzmiała nuta powagi, tym szczególniejsza, że zdawał się prosić.

— Marie, moje dziecko, czujesz tak samo jak ja bym czuł, będąc na twoim miejscu. Ale postaw się w położeniu moim albo Anny. Gdybym czuł, że pozwolą mi prosić o uwolnienie chłopca, zrobiłbym to odrazu. Ale widziałaś sama, że fakt że byłem oficerem, świadczy przeciwko mnie. Oni chcą nas poniżyć — to naturalne, oczekiwałem tego i muszę przyznać, że to jest zupełnie naturalne.

Berta von Leyde pochyliła się naprzód: przeszła kolejno do stadium litości nad sobą, jak zwykle podczas swoich uczuciowych wybuchów:

— Nigdy nie sądziłam, że będziesz myślała tylko o sobie — jęknęła. — Biedny Johann. Czasem jestem wdzięczna, że nie żyje i jest poza tym wszystkim.

Przez cały czas Anna milczała, stojąc z ciałem niezręcznie pochylonym naprzód, zdala od wszystkich. Zdawało się, że nie słucha. Odwróciła wzrok, gdy Marie spojrzała na nią.

Marie widziała, że na nią nalegają. Zwróciła się znów do Galena:

— Robisz błąd, Paul — powiedziała stanowczo. — Prośby mają tylko przeciwny skutek wobec Francuzów: patrzą na to, jak na jakąś formę oszustwa i pogardzają tym. Wiem to... Mylisz się, jeśli sądzisz, że są wrażliwi na kobiety. Nic podobnego. Poważają kobiety bardziej niż — zawahała się — niż my. Myślą o kobietach, jako o istotach równych — różnych, ale równych... — uśmiechnęła się. — To śmieszne, oczywiście!

Galen odezwał się znowu, z takim chłodem, z jakim nigdy do niej nie mówił — był zawsze grzecznym i miłym przyjacielem.

— Nie rozumiem cię, Marie. Czyżbyś była tchórzem?

— Nie jest większym tchórzem niż twoja żona.

— Zostaw Annę w spokoju — powiedział surowo. — Nic ci do niej. Co chciałaś powiedzieć?

— Że Anna nie jest tchórzem. Ale ona nie powiedziała nic...

Wszyscy spojrzeli na Annę. Patrzyła na Marie z wyrazem kompletnego poddania się losowi, nawet bez wyrzutu. Nie odezwała się. Zakryła się milczeniem, którego nic nie przenikało. Marie miała wrażenie, jak gdyby pokonywała, wdrapując się, to milczenie i — zsuwała się spowrotem.

— Czyś ty straciła mowę, kobieto? — powiedziała Berta ze złością. — Dlaczego się nie odzywasz? Ktoś mógłby pomyśleć, że nie troszczysz się o to, co się stanie z twoim synem.

— Oczywiście, że się troszczy — powiedziała ciepło Lotte — biedna Anna...

Anna zrobiła wysiłek, żeby posłuchać matki:

— Myślałam — głos jej zadrżał, ciągnęła dalej trochę prędzej: — gdy odezwałam się do tego francuskiego żołnierza i prosiłam, żeby zabrał mnie także, spojrzał mi prosto w twarz i powiedział:

— Nie bądź głupia, gdybyś była na jego miejscu, nie chciałabyś, aby matkę aresztowano także, prawda? ... Był bardzo młody i — szczupły. Miał niebieskie oczy. Wydawał się wstrząśnięty tym, że ja spodziewałam się, że aresztuje również i mnie.



Major Aubrac siedzący za jednym ze stołów.

Matka jej zaczerwieniła się ze zniecierpliwienia:

— Czy to wszystko, co masz do powiedzenia?

— Ja pójdę — powiedziała Marie — zrobię, co będę mogła.

— No właśnie, wiedziałam, że zrobisz, co trzeba — krzyknęła Berta — nie jesteś całkiem bez serca.

— Dziękuję, Marie — powiedział Galen. Był wzruszony. — Zobaczysz, że miałem rację — dodał, uśmiechając się. — Francuzi — poznałem ich w ciągu tych czterech lat — Francuzi mogą przekonać samych siebie do wszystkiego, do każdego pomysłu, który podtrzymuje ich opinię o sobie, jako o ludziach niesłychanie cywilizowanych. Ja nie umiem im schlebiać, jestem zbyt tępy i prosty. Ale ty będziesz wiedziała, co powiedzieć.

— Masz rację — powiedziała sucho Lotte — ona da sobie lepiej radę ze swoimi przyjaciółmi, gdy będzie z nimi sama.

— Lotte, denerwujesz mnie — powiedział Galen. — Dlaczego uparcie traktujesz swoją szwagierkę, jakby była wrogiem? Ona zachowuje się odważnie i inteligentnie. To mnie bardzo wzrusza. Nie jesteś wspaniałomyślna.

Podszedł z godnością, aby otworzyć drzwi prowadzące do drugiego skrzydła. Marie poszła za nim powoli. Była zrozpaczona — ale nauczyła się pokrywać swoją rozpacz lekkim krokiem i tym ruchem ciała, jaki robi tancerka, znikając za kulisą. Kiedy mijała ją, Anna odezwała się cicho:

— Oh, Marie, poszłabym sama, gdyby to miało sens.

— A ja nie — powiedziała głośno Lotte.

Paul von Galen odwrócił głowę, aby powiedzieć łagodnie:

— Marie okazuje się lepszą Niemką, niż ty, moje dziecko.

„To prawda — pomyślała gorzko Marie. — To bardzo charakterystyczne dla nas, ta cała niezręczna instryga". Poczuła żal i wstyd. Spojrzała po nich z uśmiechem i szybko wyszła.

3.

U szczytu schodów zatrzymał ją wartownik. Kazał jej zaczekać na schodach, a sam wszedł do pokoju, ażeby powtórzyć jej prośbę. Przez ciężkie drzwi słyszała głosy, ale nie odróżniała, co mówiono. Nie mogła, mimo swojej złości, opanować drżenia. Aby się uspokoić, powtarzała sobie:

„Jesteś Niemką. Wejdziesz do francuskiego pokoju, wejdziesz do Francji — do wrogiego kraju". Żołnierz otworzył znowu drzwi, dał jej znak i trzymał je otwarte. Zobaczyła, że Francja jest prawie pustym pokojem o nagich oknach. Wszystkie gotyckie ornamenty zostały zdarte, a drewniane stoły i krzesła wyniesione. „Nie wiedziałam, że jest tyle światła w tym pokoju" — pomyślała.... Angielski kapitan — zapomniała o nim — stał, gdy weszła. Major Aubrac, siedzący za jednym ze stołów, spojrzał na nią, ale nie poruszył się.

— Dziękuję, że pozwolił mi pan przyjść, — powiedziała po francusku.

— Proszę mówić po niemiecku. Czego pani chce?

(D. c. n.)